Numer dzisiejszy zawiera dodatek „Słówko"

Rok XIV. Nr. 40 (3889)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 10 lutego 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwinski
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T.. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnja T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 38
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Parlamentarna karjera pewnego dwuwiersza

Mam zupełnie specjalne powody do polemizowania z ostatnią parlamentarną mową posła Niedziałkowskiego, mowę dla polskiego socjalizmu programową, ze względu na jej treść i osobę mówcy. Oto p. Niedziałkowski zacytował dwuwiersz.

Wszystko palę co kochałem,
Wszystko kocham co paliłem.

Prawie nie pamiętam, abym przemawiał publicznie i abym nie cytował tego samego dwuwiersza i w pamięci p. Niedziałkowskiego ulokował się on zapewne za mojem pośrednictwem. Jest to bardzo rozumny dwuwiersz, a p. Niedziałkowski nazywając go „beznadziejnie smutnym" — dotyka tylko drobniutkiej części tego, co można z niego wyczytać, skoro się z niego czyni symbol stosunku do wielu rzeczy ze strony tego pokolenia, które już rozumowało politycznie pewnego gorącego miesiąca lipca, w którym wybuchła wielka wojna.

*

Prorokować o losach człowieka jest trudniej, niż o losach narodu. Kto pamięta Hołówkę i Niedziałkowskiego razem wspólnie, na jednej ławce w Cjazdowskim ogrodzie w Warszawie 1915 — Któżby wyprorokował, że ten chłodny, subtelny, powściągliwy uczeń Petrażyckiego — Mieczysław Niedziałkowski, ten realny Mieczysław Niedziałkowski będzie za dwadzieścia lat własnemu państwu groził rewolucją, a ten drugi człowiek, o azjatyckim wyglądzie i temperamencie Tadeusz Hołówko zginie śmiercią z rąk skrytobójczych, z rąk Ukraińca — niepodległościowca, śmiercią zaszczytną, jaką ginęli we wszystkich państwach mężowie stanu, broniący wielkości swej ojczyzny.

Poetycznie można tak się wyrazić: W Hołówce studencie, który nie miał państwa, gorzała maleńka lampka miłości do własnego państwa. Maleńka, to materjału palnego było mało — wszystkiego zaledwie słaba nadzieja, że się własne państwo uda zdobyć. I oto ten mały płomyk rzucony został do kadzi z benzyną: Własne państwo powstało! — Wielki ogień, który zagorzał, to Hołówko-polityk; — Hołówko, który wyrażał swą zgodę na koncepcje polityczne, o których przed wojną, w czasach niewoli śniłby mu się nie mogło, że na nie dałby swą zgodę. Jeszcze napiszę kiedyś o tem rewelacje.

*

W tem:

Wszystko palę co kochałem,
Wszystko kocham, co paliłem

to palę ma oznaczać „moje przekonania z niewoli", a więc pozostałości niewoli. Biskup Matulonis, Litwin, którego wymieniły Sowiety, przyjechał do Dyneburga w łapciach, w śmierdzącej koszuli i łachmanach. Czekał na niego nuncjusz papieski Kowna, który zapewne ubrał go w sutannę z cienkiej wełny, w jedwabną piuskę i w pas jedwabny, dał mu pończochy, trzewiki i bieliznę. Wątpię, aby ks. Matulonis żałował swych łachów.

Te łachy, to nasza niewola, czasy, kiedy byliśmy jak żydzi, ludźmi bez państwa.

Za czasów niewoli nienawidziliśmy wojska, a kto się od niego wykręcił, dumny był z tego i opowiadał znajomym, nienawidziliśmy policji, sądu, skarbu, obcego nauczyciela. — To wszystko było państwo. Walczyliśmy z niem, jeśli starczyło nam odwagi, bojkotowaliśmy i życzyliśmy mu wszystkiego złego. — Dziś mamy własne państwo. Hołówko je kochał konsekwentnie i stąd dostąpił zaszczytu śmierci w drodze starań o państwa tego wielkość.

*

Na zarzuty o Berezie odpowiadał Niedziałkowskiemu już Miedziński. Jesteśmy pomiędzy Sowietami, a Niemcami. Na Berezę niktby w Sowietach nie zwrócił uwagi, bo byłaby ona w tym ustroju drobnostką, szczególikiem. W Niemczech mniej więcej to samo. Wciśnięci pomiędzy te dwa kolosy mamy nie mieć prawa do stosowania środków uspakajających aktywnych przeciwników władzy? Byłem zwolennikiem Brześcia. Uważam Berezę za źle skierowaną, to znaczy chciałbym w Berezie widzieć personalnie kogo innego, ale jestem zwolennikiem Berezy, jako systemu. Rząd musi mieć silne środki w ręku, inaczej wyraz „silny rząd" będzie pustym dźwiękiem. Jestem zwolennikiem sądów przysięgłych, ale sprawy o przestępstwa polityczne wyjąłbym z tej procedury i oddałbym odrębnemu sądownictwu, sądzącemu na podstawie specjalnej procedury.

*

Jeszcze na inny zarzut odpowiadał p. Miedziński swemu ekskoledze Niedziałkowskiemu. Na zarzut, że konstytucja B.B. podobna jest do damy, którąby na nartach jeździła w przedwiecznej krynolinie. Dobrym polskim zwyczajem odrzucania zarzutu powiedział p. Miedziński, że Niedziałkowski sam jest taką damą w krynolinie. I miał rację.

Z punktu widzenia historycznego wszystkie partje, organizacje, rządy, kierunki polityczne, dadzą się podzielić na dwa rodzaje. Jeden rodzaj to „postęp" drugi „reakcja":

Reakcja, to nawrót do czegoś, co uznało się za dobre. Znam w mieście dobrą i tanią restaurację, a więc jak chcę zjeść obiad, to idę do tej dobrej i taniej restauracji. Korzystam z mego doświadczenia, z mojej znajomości miasta. Jestem wynalazcą — czynię doświadczenia, będę budował maszynę, nie oprę jej zasad na próbie ostatniej, lecz na tych wzorach, które w wypróbowaniu dały mi najlepsze rezultaty. — Jestem historykiem, socjologiem, prawnikiem — w budowaniu ustroju oprę się na wzorach, które okazały się słuszne, ominę te, które się nie udały.

Inaczej postęp. Postęp należy tłumaczyć mistycznem poszukiwaniem form nieznanych, nowych, niewypróbowanych. Postęp jest zawsze skokiem w ciemność. Nowe bolączki wywołują pragnienie zmiany i to pragnienie zmiany jest w tym procesie czemś nieskończenie bardziej decydującem, niż doskonałość, niż sama treść tej zmiany.

Nie chcę negować, że postęp zwycięża właśnie spowodu tej irracjonalnej tęsknoty do zmiany.

Sądzę, że p. Niedziałkowski przyzna, że w tym szemacie mam przynajmniej trochę racji.

Ale skoro mi już to przyzna, to mu powiem, że dla kwalifikacji „postępu" nie może być innych kryterjów, jak chronologiczne. Nie może być jakiej „postępowości" zawieszonej między obłokami, jakiegoś „prawa naturalnego" żanru paskudnego Russa, któreby, po wszystkie czasy mówiło: to „postępowe", a to nie postęp. A więc jeśli socjalizm jest ideją pozniejszą od idei monarchji z łaski bożej, późniejszą od liberalizmu i wielu kierunków, to musi p. Niedziałkowski przyznać, że jest wcześniejszą od bolszewizmu, od faszyzmu, od hitleryzmu. W stosunku do bolszewizmu jest p. Niedziałkowski reakcjonistą, do faszyzmu reakcjonistą i do najmłodszego dziecięcia wśród wielkich zjawisk społeczno - politycznych, hitleryzmu również reakcjonistą. Cat.

Z POBYTU OFICERÓW NIEMIECKICH W POLSCE

Do Polski przybyli oficerowie niemieccy gen. Dalwigk zu Lichtenfeld, płk. Krueger i mjr. Voigt, którzy po jednodniowym pobycie w Warszawie przybyli w dn. 7 bm. w towarzystwie attache wojskowego Niemiec w Warszawie gen. Schindlera, do Grudziądza celem zwiedzenia Cetrum Wyszkolenia Kawalerji. W dniu 8 bm. oficerowie niemieccy odjechali przez Toruń do Berlina. Na zdjęciu — goście niemieccy w gronie oficerów CWK w Grudziądzu.

Urodziny króla Borysa

Król Borys bułgarski w dniu swych 41 urodzin opuszcza katedrę.

Nad Sekwaną i Tamizą myślą już o wyborach

MOŻLIWOŚĆ PRZESILENIA GABINETOWEGO WE FRANCJI.

PARYŻ. Sytuacja wewnętrzna zaczyna budzić poważne obawy w tutejszych kołach politycznych. Wczoraj wyraziła się ona również silną zwyżką na giełdzie, zwłaszcza w dziale rent państwowych. Na giełdzie bowiem zadawano sobie pytanie, czy wskutek rywalizacji wyborczej poszczególnych partyj nie zostanie zagrożony byt gabinetu, co mogłoby narazić na szwank przeprowadzenie obecnej naprawy stosunków gospodarczych i finansowych.

Powód do tych pogłosek dał przedewszystkiem wynik głosowania w Izbie, gdzie w czasie socjalistycznego wystąpienia przeciwko ustawom dekretowym premjer Flandin uzyskał 299 głosów, a przeciw było 254.

Wprawdzie nie postawił on przytem kwestji zaufania, ale w kołach politycznych i finansowych uważają osiągniętą przez rząd większość za niewystarczającą i mogącą stawiać pod znakiem niepewności przeprowadzenie oszczędności budżetowych i ratyfikacji dekretów.

ODRODZENIE KARTELU LEWICY?

PARYŻ. Prasa omawia obszernie sytuację na terenie parlamentu, podkreślając, że gabinet premjera Flandina opiera się na coraz bardziej niepewnych podstawach.

„La Liberte" uważa, że ostatni czwartek był czarnym dniem dla obecnego gabinetu, gdyż na plenum Izby rząd uzyskał tylko 45 głosów większości, a w komisjach projekt rządowy o porozumieniach przemysłowych doznał porażki.

W kuluarach Izby zaczynają tworzyć się intrygi, a spotkanie przewódcy socjalistów Bluma z przewodniczącym grupy radykałów Delbosem uważane jest za pierwszą odznakę odradzania się kartelu.

Grupa radykalna postawiła premjerowi Flandinowi ultimatum, domagając się, aby w ciągu miesiąca wycofał wniesione do Izby dekrety o emeryturach. Największe jednak chmury, zdaniem dziennika, zbiorą się jednak w najbliższej przyszłości, w czasie dyskusji nad sprawozdaniem o wypadkach 6. 2. i nad projektem rozwiązania lig.

„La journee industrielle" sądzi, że trudności, jakie odczuwa obecnie na terenie parlamentu, pozostają w związku z wyborami do rady miejskiej, które odbędą się w początkach maja.

W tych warunkach powrót do kartelu wyborców lewicowych, co mogłoby nastąpić jednak w razie uprzedniego rozpadnięcia obecnej większości rządowej, wydaje się pewnego rodzaju koniecznością dla jednej z partyj, wchodzących w skład obecnej większości.

W kołach politycznych zwracają uwagę na to, że lewe skrzydło radykałów zajmuje nieprzejednane stanowisko w stosunku do dekretów, co wyraziło się w czasie ostatniego głosowania, podczas którego 47 deputowanych radykalnych wraz z socjalistami głosowało przeciwko rządowi.

Zamierzone zmiany w rządzie angielskim

LONDYN. Dzisiejszy „Morning Post", organ skrajnych konserwatystów zamieszcza wiadomość o odbytem zebraniu grupy konserwatywnych posłów do parlamentu, na którem pewna autorytatywna osoba przemawiała na temat zmierzonych zmian w gabinecie W. Brytnji. Osoba ta miała oświadczyć, że nieoficjalnie badano już Lloyd George'a co do gotowości wstąpienia do gabinetu.

Lloyd George miał się domagać usunięcia z rządu przedewszystkiem premjera Mac Donalda i ministra spraw zagranicznych Simona.

Dziennik podaje dalej, że wicepremjer Baldwin nie jest zdecydowany, czy w przyszłości szukać będzie poparcia wśród czynników lewicowych, które Lloyd George pociągnąłby za sobą, czy też zrezygnuje z projektu nowej konstytucji federalnej dla Indyj za cenę pojednania ze skrajnem reakcyjnem skrzydłem partji konserwatywnej.

Wedle dziennika, na zebraniu wystąpiono z inicjatywą wycofania projektu konstytucji dla Indyj i oświadczono, że kanclerz skarbu Nevill Chamberlain najbardziej nadaje się do przeprowadzenia tego zadania.

Pismo przyznje jednak, że taki kompromis mógłby spowodować konieczność zmian w przewodnictwie partji konerwatywnej i twierdzi, że Chamberlain nadałby się doskonale na objęcie tego stanowiska.

W ten sposób nie dopuszczonoby Lloyd Georgea do gabinetu, a Chamberlain przyczyniłby się, jak zaznacza dziennik, do wzmocnienia partji konserwatywnej, a także do wzmożenia czynności partji konserwatywnej przed wyborami powszechnemi.

—::—::—

P. Marszałek Piłsudski odjechał wczoraj do Warszawy

WILNO. — W dniu wczorajszym, t.j. 9 b.m. o godz. 8.10 odjechał Pan Marszałek Piłsudski z małżonką i córkami pociągiem pośpiesznym do Warszawy. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą Jaszczołtem i przedstawiciele wojska z p. gen. Skwarczyńskim na czele.

P. MARSZAŁEK W WARSZAWIE

WARSZAWA. — Wczoraj pociągiem popołudniowym powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski z małżonką i córkami. Marszałkowi towarzyszył w podróży pełny skład adjutantury w osobach kpt. Lepeckiego, rtm. Hrynkiewicza, kpt. Miładowskiego i kpt. Pacholskiego.

Odpowiedź Italji na propozycje londyńskie

RZYM. — Ogłoszono tu następujący urzędowy komunikat: Włoskie koła rządowe z wielką uwagą śledziły rozmowy francusko - brytyjskie w Londynie, o których rząd włoski był szczegółowo informowany.

Koła te z sympatją ozważały całokształt deklaracji końcowej, która ich zdaniem, zawiera możliwość porozumienia z Niemcami.

Co się tyczy paktu lotniczego wzajemnej pomocy, to stanowisko Włoch w sensie przystąpienia do tego paktu będzie ustalono w najbliższej przyszłości, gdyż specjalna sytuacja Włoch, wobec W. Brytanji i odwrotnie, stanowi przedmiot szczególnego badania.

Koła włoskie z zadowoleniem wskazują na stanowisko W. Brytanji wobec niepodległości Austrji i układu francusko - włoskiego z 7-I r.b.

ZAPOWIEDŹ DALSZYCH NARAD

PARYŻ. — Agencja Havasa w depeszy z Londynu podaje, że w związku z ogłoszonym wczoraj komunikatem włoskim brytyjskie koła rządowe wskazują, że zmiany w proponowanym projekcie paktu lotniczego wzajemnej pomocy, będą musiały być przedmiotem uprzednich narad domniemanych sygnatarjuszów paktu.

Autoreportaż nauczyciela wiejskiego

NEMINEM VIOLABIMUS

Zarząd główny LOPP-u rozesłał z Warszawy okólnik do „wszystkich okręgów wojewódzkich LOPP-u" w sprawie należenia nauczycieli do tej obronnej organizacji. Chodzi o to, że Związek Nauczycielstwa Polskiego chciał „zryczałtować inkaso składek członkowskich" nauczycieli. LOPP nie zgodził się na to. W okólniku swym odmawia. Jednocześnie zwraca się w nim do okręgów wojewódzkich z prośbą następującą: „Przy sposobności zarząd główny prosi okręgi, w których nauczyciele nie należą w 100% do LOPP, ażeby wykorzystały wszelkie możliwości w celu zwerbowania do szeregów naszej organizacji tego, tak ważnego elementu członkowskiego".

Okręgi wojewódzkie, otrzymawszy prośbę zarządu głównego, zwróciły się skolei do „obwodów powiatowych". Te ostatnie pchnęły odpowiednie pisma do zarządów „wszystkich kół" istniejących przy gminach w danym powiecie. Między innemi obwód powiatowy w Lidzie napisał tak: „Zarząd obwodu powiatowego w Lidzie przesyła powyższy okólnik do wiadomości oraz ścisłego przestrzegania. W związku z powyższem poleca się o nadesłanie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 stycznia 1935 r. wykazu nauczycieli pracujących na tamtejszym terenie a nienależących do Ligi oraz podać przyczynę".

Pomińmy straszliwy język urzędowy pisma. Zastanówmy się nad ewolucją tonu. Zarząd główny „prosił" okręgi o „werbowanie". Lidzki obwód powiatowy wzmacnia ton: „ścisłe przestrzeganie". Co więcej: poleca „podać przyczynę" nienależenia do LOPP-u.

— Dlaczego pan taki to a taki nie należy do LOPP-u? Co? Bojkotuje pan organizację? Nie chce pan płacić 50 gr. składki?

Gdy wójt gminy lidzkiej otrzymał surowe pismo obwodu lidzkiego (z trzema podpisami: prezesa, starosty i sekretarza), stanęły mu w pierwszej chwili włosy na głowie, potem zalała go krew i dostał ataku szału władczego. Było to dnia 24 stycznia 1935 r. Krzyknął na sekretarza:

— Pisz pan do cholery jasnej! Ja im pokażę.

I wszyscy kierownicy szkół powszechnych w gminie lidzkiej odczytywali nazajutrz urzędowy dokument:

„...Powiadamia się, że z dniem 1 stycznia 1935 r. należy przystąpić do koła LOPP-u przy tutejszym zarządzie". Jednocześnie założyć w każdej szkole koło LOPP i „zgromadzić w niem jak największą ilość członków, opłacających regularnie składki". Podpisano: wójt gminy lidzkiej J. Gierasimowicz.

Prośba. Ścisłe przestrzeganie. Nakoniec — rrrozkaz. Im niżej, tem większa władza, tem silniejsza ręka, tem mocniej bierze za mordę, tem bardziej wtrąca się w nieswoje rzeczy. Bo czy wójt może mieć władzę nad nauczycielami w swej gminie? Wójt powinien był zwrócić się „z uprzejmą prośbą" do inspektoratów szkolnych. Te dopiero mogły rozpatrzeć sprawę i „wykorzystać wszelkie możliwości" celem zwerbowania nauczycieli do LOPP-u. Oczywista, uczyniłyby to w sposób niemniej stanowczy i bezapelacyjny. Ale nauczyciele mieliby przynajmniej złudzenie, że werbowanie odbywa się drogą legalną, przez zachętę i rozbudzanie uczuć obywatelskich. A tak — gwałt i nadużycie. — Nominem violabimus nisi iure victum.

Numer 5-ty miesięcznika „Sprawy Nauczycielskie", przytaczając w całości wszystkie trzy pisma loppowe, nawołuje „kompetentne czynniki", by pouczyły wójta lidzkiego, że „ton jego pism, wysyłanych do kierowników szkół powinien być inny". Jakież to kompetentne czynniki? Właśnie te czynniki (obwody powiatowe przy starostwach) dały zły przykład wójtowi i rozzuchwaliły go swem pismem o ścisłem przestrzeganiu i nieprzekraczalnym terminie. Jak ma postąpić wójt, otrzymawszy tego rodzaju polecenie? Jeżeli nie wykona go nieprzekraczalnie, będzie miał pasztet od starosty. Więc wójt musi zabrać się do kierowników. A kierownicy do nauczycieli, którzy chcąc czy niechcąc wpłacą po 50 groszy. Nauczyciele zaś, prawem inercji, wezmą się do dzieci i wykorzystają wszelkie możliwości, by ich zwerbować jak najwięcej. Dzieci pobiegną do rodziców. Rodzice zaczną kląć. Jeszcze te kilka groszy miesięcznie? Skąd tu brać? Niechęć do nauczyciela jako sprawcy nowego podatku powiększy się. „Gazeta Polska" podkreślała z niepokojem, że chłop o wszystko złe oskarża nauczyciela.

— Więc dlaczego panowie nie objaśnią swych władz?— pytała „Gazeta Polska".

— Boimy się — odpowiedział krótko nauczyciel.

Jakich władz zresztą, jeśli te władze rozpisują okólniki, nakładające przymus? Pan J. Dracz, odpowiadając w „Kurjerze Wileńskim" „Słowu" na artykuły o nowelach konkursowych, dowodzi, że wzajemny stosunek nauczycieli i władz powinien być oparty na świadomości, iż człowiek ma godność, której łamać nie wolno. Człowiek — ale nie nauczyciel. Nauczyciel to Mańka do wszystkiego, jak pisał laureat naszego konkursu.

***

P. J. Dracz odpowiada „Słowu" i rezultatom konkursu na nowelę dłuższym artykułem p. t. „Sytuacja nauczyciela". Zadaje sobie pytanie, o co właściwie chodziło „Słowu", gdy rozpisywało konkurs, i o co chodziło autorom artykułów, omawiających wrażenia konkursowe. Czyżby — zdumiewa się — zależało im na tem, by w ujemnem świetle przedstawić wyniki pracy nauczycieli? „Nie zapomnę nigdy — pisze — słów Pana Prezydenta, gdy na zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego w r. 1930 po moim referacie sprawozdawczym, powiedział, że ma podziw dla ofiarnej pracy nauczycielstwa".

Jeżeli Pan Prezydent ma podziw dla ofiarnej pracy nauczycielstwa, a „Słowo" przedstawia tę pracę w świetle ujemnem — jak to świadczy o „Słowie", nieprawdaż? Czy wolno sprzeciwić się opinji Pana Prezydenta? Wolno, po pierwsze bowiem „Słowo" nie przedstawia tej pracy w świetle ujemnem, tylko tak jak ona naprawdę wygląda, jak charakteryzują ją sami nauczyciele. Po drugie, „Słowo" wyrażało również podziw dla ofiarności nauczycieli; wspominało nawet coś niecoś o ich heroizmie. Po trzecie, Pan Prezydent wyrażał swój podziw w roku 1930 — pięć lat temu. Od tego czasu dużo wody upłynęło. Przypuszczam jednak, że Pan Prezydent nie zmienił zdania, ofiarność bowiem nauczycieli trwa. Może jej nie starczyć na długo. To inna kwestja. Za rok, za dwa, — jeśli nie zmienią się warunki — ofiarność może wyczerpać się. Po czwarte, Pan Prezydent wypowiedział swoją opinję pod wrażeniem referatu p. J. Dracza. To bardzo miło, że Pan Prezydent wysłuchał referatu p. Dracza. Nie wiedzieliśmy o tem. Referat musiał być zapewne porywający, skoro pod jego wpływem doszedł Pan Prezydent do podziwu. Albo — słowa Pana Prezydenta mogły być zwykłym komplementem, poprostu uprzejmością zdawkową. Pan Prezydent chciał sprawić przyjemność panu Draczowi, uścisnął mu pracowitą dłoń, nagrodził kilku słowy. A pan Dracz przypomina to po pięciu latach i wytacza jako ważki argument w polemice ze „Słowem" Pan Dracz chowa się za osobę Prezydenta. Jestem przekonany, że gdyby Prezydent Mościcki przeczuł, jaki użytek zrobi pan Dracz z jego słów, nie wyrzekłby ich wówczas. A to byłby straszny cios dla pana Dracza. Nieprawdaż?

***

P. Dracz jest krzepicielem ducha. Pisze, że wprawdzie jest ciężko, ale będzie lepiej. Sytuacja ulega zmianie: nauczyciel będzie mógł powiedzieć, że próbę przetrzymał, że znaczenie jego jako czynnika społecznego będzie się pogłębiało. „Nie rozpacz, ale aktywna zdecydowana postawa wiedzie nauczycielstwo drogą pracy zawodowej i społecznej". P. Dracz jest f u t u r u s: będzie lepiej, będzie mógł, będzie się pogłębiało. Skąd ta pewność? Czy stopień wyższy od „..." brzmi „lepiej"? Dlaczego nie rozumować tak: źle, gorzej, najgorzej? Bo jeżeli nauczycielowi, który ma sto złotych miesięcznie, po zapłaceniu długów, zobowiązań i kosztów nędznego utrzymania zostaje pierwszego kilka złotych w kieszeni—dlaczego przypuszczać, że mu się z nich urodzi kilkadziesiąt? Owszem, będzie to możliwe, jeśli podniesiemy jego uposażenie i uwolnimy go choć w połowie od niepotrzebnych składek i haraczów. O takie sprawy chodziło właśnie „Słowu". O dyskusję jak najszerszą. O zwrócenie uwagi na ciężką materjalną sytuację nauczyciela. I na niemniej ciężką moralną. Na jego rozterkę wewnętrzną, która długo trwać przy największym, bohaterskim wysiłku — nie może. Na poniewieranie go. Choćby przez wójtów. Przecie nie wolno łamać godności człowieka. Jeśli będziemy ją wciąż łamali, złamiemy wreszcie. **Wysz.**

***

Poniżej podajemy kilkanaście wyciągów z 33-ch nowel nauczycielskich. Mozaika myśli i przeżyć. Niech przemówi sama za siebie.

Z noweli „Jeden dzień mego życia"

KORESPONDENCJA SŁUŻBOWA

Dostałam wczoraj od Inspektora list z wymówką za to, że nie nadesłałam odpowiedzi na okólnik Nr. z dnia...

Okólnik otrzymałam dopiero czternastego wieczorem — odpowiedź musiała być wysłana do 15 bieżącego miesiąca.

Po otrzymaniu okólnika wypełniłam go, raniutko o godzinie 8-ej wysłałam — chyba prędzej nie mogłam wysłać.

Czyż inspektor nie wie, jak prędko dostaje nauczyciel listy, kiedy do najbliższej agencji pocztowej 5 klm., — a i ta agencja otrzymuje listy tylko trzy razy tygodniowo....

I masz tobie wymówkę... jeśliby tylko wymówkę.... jedna, druga wymówka grozi zwolnieniem.

ZGNILIZNA I ZADUCH

I chociaż mam ochotę powiedzieć: „Słuchaj, głupi chłopie, wybij ty sobie z głowy te ruskie dobre czasy, kiedy tobie wlewano w skórę. Sam wtedy najbardziej na te wlewania zasługiwałeś, a teraz śpiew cudzego dziecka cię oburza. Bierzesz pieniądze za chatę — musisz znosić niewygody, hałas.

Zrozum, głupie bydlę, że ja nie mam ochoty śmierdzieć tchliną i zgnilizną, jak ty w od wieków niewietrzonej chacie, — a tembardziej nie mam prawa dusić w zaduchu twojej marnej chałupy powierzoną mi dziatwę".

Te i temu podobne myśli tłoczą się pod czaszką i gwałtem słowa cisną się na język. Ale nie! Gniewne, oburzone słowa, chociaż by nawet i bardzo słuszne, nie mogą być wypowiadane przez nauczyciela —tembardziej w obecności dzieci.

Z noweli „Zygzaki"

FREKWENCJA

— Czemu tak mało dzieci?

— Roztopy wielkie. Nawet dorosłemu trudno dobrnąć. Secundo: obecnie skoro przymus szkolny nie jest praktycznie wykonywany, te dzieci chodzą, które chcą i jak chcą.

— Później o tem pomówimy. Proszę zaczynać.

PODRĘCZNIKI I PROGRAMY

— Dawniej z jednej książki panoczku i ja się uczyłem i moje dzieci, a dziś co minister, to nowe książki. Cierpią na tem nasze kieszenie, a i dzieci zamiast mądrzejsze, to coraz głupsze się robią. Dawniej jak dziecko skończyło 4 klasy, „narodnoho uczilliszcza", to więcej pojmowało, niż obecnie skończywszy 7 klas szkoły powszechnej — skarżyli się światlejsi gospodarze Lechnickiemu. Ten przyznawał częściowo im rację gdyż sam widział, że posunięcia programowe ministerstwa oparte na wzorach zagranicznych i pisane przez fachowców od zielonego biurka, nie mających praktycznego pojęcia o życiu, są dobre dla ludności zachodnio- europejskiej, a nie dla dziecka białoruskiego, wyrosłego w odmiennych warunkach. Wtłaczano w to dziecko cały szereg wiadomości zupełnie mu nie potrzebnych w życiu. Rodzice organicznie bronili się przeciw tym nowinkom przez nieposyłanie dzieci do szkoły, co im uchodziło płazem skutkiem braku przymusu. Najgorzej na tem wychodził nauczyciel, bo za wszystko odpowiadał a nie miał warunków do jakiej takiej pracy.

Z noweli „Wczoraj i dziś"

PRAGNIENIE NAUCZYCIELKI

— A czego pani teraz pragnie?

— Zdrowia i W. K. N. panie Inspektorze...

Po kilku dniach nadeszła wiadomość: „Halska może ubiegać się o przyjęcie na Wyższy Kurs Nauczycielski, przy rocznym płatnym urlopie".

Nagle, wszystkie fibry w duszy dzielnej nauczycielki, zadrgały radosnym tonem. Co za szczęście, co za radość! A więc będzie mogła nakarmić się wiedzą, znajdzie się na gruncie, którego pragnie oddawna, a na którym zakwitnie jej umysł, by później znów promieniować i tworzyć i działać w swojem, tak w swojem kresowem środowisku! Gorące marzenia Halskiej zbliżają się ku rzeczywistości, a czy ją osiągną?....

Z noweli „Co dnia"

HARACZE

Wreszcie podeszła do najprzykrzejszego punktu dzisiejszego programu. Musiała mówić o składce. W związku z nowemi programami trzeba wykonywać dużo robót, a nie ma na to materjału. Trzeba kupić papieru szarego, glansowanego i bibułki. Nie ma skąd na to wziąć pieniędzy. Trzebaby, aby każde dziecko złożyło na to pięć groszy w roku, a wypadnie to najtaniej i najwygodniej.

— Jak się rodzice na to zapatrują? — Czekała teraz odpowiedzi. Widziała gniewne ściągnięcia brwi u mężczyzn i zakłopotanie w oczach kobiet. Wreszcie:

— Jak pani każe, to tak i będzie.

— Nie, ja nie każę. Ja chcę, aby rodzice sami się na to zgodzili, aby zrozumieli, że to jest konieczne.

— Ale, prawda! Co tam te pięć groszy. Było albo i nie było. Naturalnie, że trzeba. Raz pani mówi, że potrzebne, to potrzebne.

— A ja tam uważam, że na co i te roboty. Aby się dziecko czytać i pisać nauczyło. A na co jemu te „cacki". Nic on tam z nich nie będzie miał.

— Hale!

— Widzicie, dziecko się przez roboty bardzo kształci. W nowych programach bardzo wielki nacisk położono na roboty. Bo roboty rozwijają dziecku i rękę i umysł.

Wywody te nie do wszystkich mózgownic dotarły. Jednak wniosek uchwalono. Nie przez zrozumienie, broń Boże!

Z noweli „Smutek"

URLOP ZDROWOTNY

Płynęły dnie, tygodnie...

Po miesiącu wreszcie otrzymała odpowiedź na podanie:

Westchnienie ulgi podniosło pierś.

Rozcięła kopertę.

Treść listu zdruzgotała nadzieję.

Uwzględniając prośbę, wyrażamy zgodę na rozpoczęcie urlopu zdrowotnego na miesiąc licząc **od dnia wniesienia podania".**

Z noweli „Bałuby święto pieśni"

KARY, PODATKI, NIEUFNOŚĆ

Bałuba stary przy kasie urzędu skarbowego. Ile razy tę wizję do szczegółów przeżywał, ile się przy niej rozgrzewał!

— Podatek gruntowy i te kary — płacę — podsuwa papiery wezwania, oszacowania — a w lewej ręce kurczowo ściska odliczone złote. Zpodełba patrzy na urzędnika.

— Tak z nich duszą ostatnie grosze! W tym urzędzie ciepło, ci panowie urzędnicy w butach— a on w łapciach z łyka, w szarych spodniach samodziałowych, w tej baraniej kurtce. A przecież za jego to grosze ten pan ma te buty. Może całoroczna jego krwawica poszła na to ubranie, albo i te grosze, co wyciśnięto z Wiertosza, — gdy mu sprzedali tę czarną krowę.

— Czego on tak długo szuka w tych książkach — przewraca — sprawdza — ?!

Z nieufnością i z rosnącym niepokojem śledzi go stary Bałuba.

DAWAĆ CIEPŁO

Bałuba wsłuchał się w siebie. W pracy z chórem w znacznej mierze znalazł swą konieczność. Ci poszczególni z chóru — bez niego — byliby — samopas. On ich scementował. Tworzą teraz grupę. Dobrze?! Poco się żyje, jak nie po to, by dawać ciepło ludziom?! Czyż więc on—Bałuba — nie jest w tym wielkim organizmie potrzebny?! Nagroda, którą sobie za pracę wymyślił, czyż była tylko podliczeniem samolubnych odczuwań i... ambicji? Tak daleko się znowu to od niego odsunęło. Kolega Machowski przecież nic innego nie powiedział na zebraniu przedstawicieli urzędniczych stowarzyszeń. Czyżby to była złudzenie?! Więc tam ten cały gmach...

Z noweli „Na kresach"

NIE TREBA NAWUKI

Proszu pani tut ja na was czekau, bo chaciau ja was prosić, kapwy moju dziewczynu susim wykasawali ze szkoły. Nima jak jej chadzić! Ja za heta jak nibudź wam podziakuju — ot kuroczku na niadzielku pryniasu!

— Ależ gospodarzu, czyż wam wstyd nie będzie, że wasza córka nic nie będzie umiała?!

— Budzie żyć pani, ja użo tyle lat żywu, a czytać i pisać nie umie ju, to i jana żyć budzie. Nie treba jej nawuki i tak wuczycielkoju nie budzie!

Z noweli „Ziarenko"

TRUDNO WYCISNĄĆ ZŁOTÓWKĘ

Z podręcznikami bieda. Wycisnąć od wieśniaka złotówkę na książkę — to szczyt wytrwałości. Sprowadziłem więc za własne pieniądze książki, rozdałem je dzieciom. Należność pobierałem w najrozmaitszej postaci. Musiałem jeździć nieraz do miasteczka — wieźli mnie tam dłużnicy. Stolarz zrobił mi szafkę na apteczkę szkolną i drewnianą wycieraczkę. W ten sposób dzieci dostały książki, rodzice ich nie dali mi prawie wcale pieniędzy, a ja, ostatecznie, nie zostałem zrujnowany. Fakt ten, że nie wyciskałem groszy z dłużników, miał duże znaczenie. Nie przypomniałem im sekwestratora ściągającego ostatnią koszulę z grzbietu. Ludzie chcieli mnie rozumieć.

Z noweli „Niwińscy"

PO WIZYCIE INSPEKTORA

Za chwilę konie ruszyły, zachrzęsły koła i inspektor odjechał. Niwiński wrócił do klasy, poukładał rozrzucone księgi i całkiem bezmyślnie zabierał się do wyjścia, gdy weszła żona.

— Gdzie on pojechał?

— Nie wiem, Jaś...

— Co ci jest? Co złego? Niezadowolony inspektor?

Zarzuciła mu ręce na szyję tyle razy dziennie powtarzanym ruchem, tak znanym, a zawsze tak nowym, kochanym.

— Jaś!... Jaś!... burę dostałem.. Okropną burę... Trochę za siebie, trochę za ludzi...

Przestraszył ją jego smutny, beznadziejny głos.

— Chodź, Tosieńku! Chodź... Zobaczysz, że wszystko będzie jak najlepiej... Nie smuć się, chłopcze jedyny, nie smuć... Chodź, herbaty wypijesz... Musisz być głodny, tak mało jadłeś dzisiaj.

— Nie, Jaś! Nie... Nie jestem głodny... Tylko wyobrazić sobie nie mogę, coby było, gdybym stracił posadę... Co??

Rozszerzyły mu się źrenice szeroko... szeroko, na całe oczy.

Z noweli „Migawki"

POSĘPNE ROZMYŚLANIA

Takie oto były próby młodego nauczyciela. Dziś po kilkuletniej pracy przywodził to sobie na myśl i szukał przyczyny dlaczego nie mógł trafić do dusz, do serc tej ciemnej masy, co się tam kryje pod temi kałtuniastemi czaszkami? I wyciągnął pesymistyczny wniosek — nie poradzę. Nie poradzę, bo jestem sam. Nec Hercules contra plures. A czy to kolega Jan mu pomógł? Ten się dawno już zniechęcił. A kierowniczka?—wyszła zamąż. Domu pilnuje. Koleżanka zajęta jest sobą, a wreszcie, myślał sobie, czyby to co więcej znaczyło, gdyby zamiast jednego czterech, czy pięciu jedno i to samo robiło? Jestem sam nie dlatego, by mi kolega współpracy odmówił, lecz sam, to ogół społeczeństwa światłego nie współpracuje ze mną, to formy oświaty, roztaczane przez różne instytucje nie są odpowiednie, może niezupełnie odpowiednią jest forma urzędowa „OP." — częściej chodzi o statystykę, niż o rozbudzenie iskierki. Należałoby tak jakoś pokierować sprawami, by chłop przyszedł po poradę, po oświatę, bo jeśli się przychodzi do niego z różnemi pomysłami i objawia mu się je darmo, on ich nie ceni, do niczego mu one praktycznie nie są przydatne. Ach, gdyby istniały poradnie rolnicze, hodowlane, higjeniczne, fachowcy, specjaliści, pobierający za swe wskazówki opłaty, chłop cenilby sobie taką radę. Dlaczego cały ciężar **oświaty ludu** spada na jeden resort — nauczycieli.

OSTATNIE SPODNIE

Gdy go strofowano, myślał, że to tylko „tutaj" tacy nieznośni ludzie, ale gdy oto przeczytał raz w „Kurjerze Porannym" artykuł M. J. Wielopolskiej, wymyślający nauczycielom, za to, że gdzieś, tam, jakiś nauczyciel użył rewolweru przeciwko wioskowemu kundysowi w obronie może jedynych spodni zrozumiał, że na nauczyciela skierowane są oczy wszystkich, całej Polski.

INWOKACJA

Obserwatorze, nowelisto, dziennikarzu! Ty widzisz pana Edwarda pijącego, grającego w karty, podlegającego kolejkom, może czasem śmiesznego prowincjonalnego mądralę - gadacza, może pesymistę beznadziejnego, może przepijającego do lusterka, ale ty mu nie spojrzał w głąb jego duszy i nie dostrzegł w niej walki Ormuzda z Arymanem, może mimowolnie ujawniłeś to, co widzisz ziemskiem okiem i stanąłeś po stronie Arymana.

Z noweli „I został"

ZAGRAĆ PIEŚŃ SZCZĘŚCIA

— Brrr — wzdrygnął się Stanisław na widok poruszających się czarnych punktów — byli to sublokatorzy — karaluchy. Przyszłość jego zarysowała się w czarnych barwach. I poraz drugi szare podłoże duszy Stanisława zarysowuje się, pęka pozwalając wypłynąć ukrytym żalom, przyczajonym smutkom. Nie wytrzymasz — woła głos rozsądku — uciekaj póki czas. Żal za dobrowolnie zagrzebywaną w takiej głuszy młodością układa się w szeleszczącą płaczem melodję i w ciszy tak dzwoni... dzwoni... Chwila... i ponad wszystkiem zaczyna górować marzenie Stacha: Ach, z tych odłogiem leżących w tej dziczy serc ludzkich uczynić harfę wielostrunną i zagrać na niej światu pieśń szczęścia, hymn na cześć słońca!

Z noweli „Labirynt"

POSŁUCHAJMY O WŁADZACH

Pobory nasze, które w roku 1928 razem wynosiły przeszło 450 złotych, spadły obecnie do 240 złotych. Mąż teraz spłaca dwumiesięczną zaliczkę na uposażenie, skutkiem czego, po potrąceniu wszystkich zadłużeń, otrzymuje tylko 110 złotych.

***

On mi zarzucił brak wglądu nauczyciela w osobistą higjenę dzieci, bo znalazł kilkoro zawszonych, mówiąc między nami, to tam było więcej, ale on tak szybko badał je, że nie miał czasu wszystkich dobrze obejrzeć.

Ja mu na to mówię: — może pan doktór raczy pofatygować się do mieszkania tego dziecka, które jest zawszone i zobaczyć w jakich warunkach ono żyje?

***

Ja mu znowuż zaproponowałem, aby on taką pogadankę wygłosił pierwszemu lepszemu, wezwanemu tu wieśniakowi, posłuchał, co on mu na to odpowie, a później przyjechał i zobaczył, jakie skutki wywarł jego wykład.

— Obraził się, ale już nie wytykał mi więcej wad. Nauczyciel jest takim pionkiem, którym chcą dowolnie obracać każdy, począwszy od rodziców dziecka i, wymieniając całą hierarchję administracji ogólnej: sołtys, posterunkowy, wójt, sekretarz gminny, referent,— skończywszy na starościе. Gdy teraz dodamy jeszcze bicz, którym smagają nas nasze właściwe władze szkolne i czynniki poboczne jak czasem ksiądz proboszcz, lekarz powiatowy i inni, to trzeba nauczycielowi wyłazić ze skóry. Lecz nie podawajmy się, brońmy się ile możności i ile starczy sił.

***

— Podsłuchałem telefoniczną rozmowę inspektora z wójtem naszej gminy. Prosił inspektor wójta, aby zapewnił mu wygodny wóz i dobrego konia.

— Cha, cha, cha — pięknie on będzie jechać na pięknym wozie! Toby miał ładny humor, gdyby zechciał koniecznie przyjechać do Machnitówki! Ale niechce mi się wierzyć, żeby on dotrzymał swego przyrzeczenia. On, proszę pani, nie zna dobrze tutejszych dróg, bo jeszcze nie tak dawno urzęduje w naszym powiecie. Napewno nie dojedzie, zawróci gdzieś po drodze do innej szkoły, a może zupełnie wróci do swego Inspektoratu. — Bądźcie państwo pewni, że do utworzenia się samej drogi żadnej u nas nie będzie wizytacji! — Przecież już nie pierwszy rok pracujemy i znamy politykę naszych panów inspektorów.

Z noweli „Na progu"

PCHŁY, WSZY I GNIDY

Oto siedzi przedemną jedna zmiana dzieci: 38 twarzyczek. Mali Ihnatowicze, osadnicy, dzieci sołtysa i kilkoro innych — to dzieci mniej więcej „wiejskiego poziomu". Czyściej ubrani, weselsze twarze, mimika ruchliwsza tak, że i w czasie lekcyj kręcą się, szturchając jak wszystkie dzieci zdrowe, nakarmione i dopatrzone. Na pauzie przeważnie tylko oni two-

rzą gromadkę do zabaw w odwieczną „pałkę - stukałkę" i „agarysz". Reszta — to znać, że to wymęczone niedosypianiem z powodu ciasnoty, chłodu w chacie, braku pościeli i nadmiaru pluskiew. Te ostatnie i pchły, a w głowie wszy i gnidy — to wogóle klęska każdej chaty. Szyje, pachwiny i delikatniejsze miejsce, aż strach patrzeć, tak posiatkowane przez te pasorzyty! Walka z niemi prawie bezskuteczna. Dziecko w tem chodzi, w tem śpi, w tem idzie do szkoły. Raz na tydzień idzie do „cieplicy" pozatem rzadko kto je dogląda, czy rano się myje. Bo i kiedy — skoro już czas bydło, owieczki i parsiuki pędzić na pastwisko. Stąd niedosypianie, brud i wymęczenie. Twarze u tej partji dzieci — przeważnie blado — sinawe, a dużo wśród nich — nalanych, brzuchy rozdęte od kartofli, nogi cienkie jak patyki lub naodwrót — grube, oczy patrzące bez wyrazu i mętne, obojętne na wszystko, niemrawe ruchy — to wygląd dziecka z Pohrobków. Cera dziwnie licowała z otoczeniem: z szarą ziemią, kolorytem budowli, lasów, wrzosowisk i odzienia z szarego samodziału. W czasie zimniejszych poranków kilku przynosi łapcie no nogach, kilkoro wogóle bo so, a reszta w „kłumpiach" nabitych gwoździami, że i podłoga od nich w drzazgi leci, a przy najlichszej okazji powstaje niemożliwy stukot drewnianych podeszew, że i słowa nie słyszysz. W czasie lekcyj dziwna biernota fizyczna i umysłowa. Pytać wstaje — odpowiada, śpiewać — burczy coś pod nosem, bawić się: biega, skacze, śpiewa, ale robi to tak niemrawie, bez temperamentu, bez ochoty, bez życia niczem drewniany manekin.

POWSTAWANIE ORGANIZACYJ

Wysoko postawiona osobistość miała objeżdżać nasze tereny. — Była ona również prezesem PAPU i rozeszło się po świecie, że wszędzie pyta się—wiele w gminie kół i oddziałów PAPU i ponoć podług tego kogoś tam szacuje.Na zebraniu w gminie pośpiesznie wybraliśmy Zarząd Gminnego PAPU: wójt — prezes, sekretarz — sekretarz i przyrzekając pomoc przy organizowaniu oddziałów wpłaciliśmy pośpiesznie składki, wpisy i pośpiesznie wróciliśmy do domów. Jakoż w maju zwołano przez sołtysa zebranie organizacyjne w Pohrobkach. Ponieważ odmówiłem sam zorganizowania, przysłano delegata, naturalnie z lampą projekcyjną i uczonemi filmami. Nie mogłem się podejmować czegoś podobnego, wiedząc, jakie jest polityczne i społeczne nastawienie wioski, a denuncjować byłoby jeszcze gorzej.

Z noweli „Powrotna droga"

W KIERACIE NĘDZY.

A teraz nasza własna dola. Podczas gdy urzędnik, oficer, kupiec, robotnik nawet żyją w środowiskach licznych skupień, korzystają, względnie mogą korzystać z dobrodziejstw, wynalazków i cywilizacji, to każdy z nas wprost przeciwnie: mieszka gdzieś w miejscowości zapadłej, nieoznaczonej często najmniejszem kółkiem na mapach tego świata. W trudnych warunkach trzeba walczyć już nie o egzystencję, lecz o prawo do roślinnej wegetacji. Twarde i mozolne jest życie w tych zapadłych kątach. Mieszka się w samotnych, na odludziu stojących chałupinach, wśród rozstrajających nerwy kłopotów o aprowizację, książkę do przeczytania. Kilka dni nieraz nie je się ciepłej strawy, zwłaszcza w okresie robót w polu. Sucha, spleśniała kiełbasa, kawałek ościstego razowca, lub jakaś własnym pomysłem spitraszona potrawa —oto pożywienie światłodawcy. W dodatku nieustanna walka z rozmaitemi objawami chamstwa, ciemnoty, zacofania i kołtunerji wyczerpuje zdrowie, szarga nerwy.

Stosunek ze wsią bardzo często rozluźnia się nie z winy nauczyciela. Urzędy skarbowe i policja nakładają często podatki i kary, które uboga ludność bardzo dotkliwie odczuwa. Nieraz sekwestrator zabiera chłopu ostatnią krowinę, niedziwtedy, że mieszkańcy stronią później od nauczyciela, którego nadobitek oskarża się o to, że „lud nie idzie naprzód". Bo i jak w tych warunkach ma garnąć się do oświaty. W zakresie oświaty pozaszkolnej żąda się od nauczyciela dużych świadczeń, podczas gdy reszta inteligencji pozostaje w luźnym stosunku do prac kulturalno - oświatowych. Niejednokrotnie trzeba jechać na rozmaite zebrania społeczne i konferencje służbowe w lichem tylko palcie, wiatrem podszytem, w deszcz, błoto i śnieżycę. W dodatku wyjazdy te trzeba opłacać z własnych funduszów. Najgorzej, że z naszej pracy obywatelskiej już i władze szkolne zrobiły w stosunku do nauczyciela obowiązek służbowy i z całym aparatem św. Biurokracego śpieszą wytyczać nam cele i zadania oraz bacznie kontrolują nasz każdy krok, podjęty w tej dziedzinie.

Burzliwa rocznica wypadków lutowych w Paryżu

Z prawej: starcie policji z tłumem przed portalem katedry Notre - Dame z lewej: skonsygnowane oddziały policji na placu Concorde.

Zabójstwo jednego z przywódców monarchistycznych inż. Langlois w Pecq zbiegło się z rocznicą tragicznych dni lutowych w Paryżu. Dało to asumpt do nowych zaburzeń, które nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Będą miały jednak znaczny wpływ na losy gabinetu Flandin'a.

OKOLICZNOŚCI ZABÓJSTWA INŻ. LANGLOIS

Relacje o zabiciu inż. Langlois dochodzą do nas z dwu źródeł, czasopisma radykalne z „L'Oeuvre" na czele piszą o prowokacji ze strony „Camelots du roi", natomiast sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej, jak zresztą stwierdzili to liczni świadkowie, — rojaliści francuscy, sprzedający w Pecq gazety zostali napadnięci przez przeważającą liczbę komunistycznych bandytów. Wszyscy zabójcy, których policja zatrzymała, z Józefem Roelands na czele, są to bandyci, którzy już nieraz mieli do czynienia z sądami i więzieniem. Prawdopodobnie jednak byli oni tylko narzędziem w ręku jednostek, bardziej znanych, którym chodziło o wywołanie fermentów w kraju.

„MUSZTARDA PO OBIEDZIE"

Pod tym tytułem podaje prasa francuska wiadomość o uczestnictwie premjera Flandin na uroczystem nabożeństwie za ofiary wypadków lutowych i dodaje przytem: „Wszyscy Francuzi powinni uważać obecność premjera Flandin więcej jako obrazę niż jako zaszczyt". Nic też dziwnego, że premjera Flandin spotkało wiele przykrości i wrócił po nabożeństwie do domu blady z bezsilnej pasji. Oczywiście prestiż jego zachwiał się znacznie. Zaraz po przybyciu premjera jakiś głos z tłumu krzyknął: — „Tu nie twoje miejsce, bandyto!" Po nabożeństwie nowy afront. Premjer Flandin zbliżył się do rodzin ofiar wypadków lutowych z wyciągniętą do uścisku dłonią. Wdowy i matki zabitych odwróciły się z pogardą od premjera, którego ręka opadła bezsilnie, Ta sama historja powtórzyła się przy przejściu premjera obok inwalidów, prezes ich pogardliwie popatrzył na Flandin'a, a potem odwrócił się ostentacyjnie. Gdy premjer ukazał się w przedsionku kościelnym, powstał krzyk z tysiąca piersi, wśród wrogich okrzyków przeszedł Flandin i wsiadł do czekającej nań limuzyny. Zgromadzeni widzieli, jak wypadki te podziałały nań przygnębiająco. Premjer Flandin był ziemisto blady.

PLAC ZGODY WE KRWI....

Ażeby przypomnieć wszystkim rocznicę tragicznych dni, kilku „Camelots du roi" oblało czerwoną farbą plac Zgody. Cokoły posągów, parapety mostu na Sekwanie ociekały farbą, koloru krwi. Zmobilizowano setki posługaczy miejskich, którzy w kilka chwil oczyścili plac.

Czasopisma francuskie dodają do tej wiadomości następujący komentarz:

„Nikt nie potrafi zmyć krwi z rąk zabójców, Frot'a i Bonnefoy - Sibour'a".

HOŁD OFIAROM LUTOWYM PRZEZ RADJO

Przedstawienie w Teatrze Francuskim było transmitowane przez radjo. Skorzystał z tego jeden z rojalistów, który zwrócił się do licznie zebranej publiczności, proponując jej uczczenie ofiar lutowych przez powstanie. Zgromadzona publiczność wstała, kilku republikanów próbowało protestować, ale nie odniosło to żadnego skutku.

ARESZTOWANIA

Chociaż Francja stara się kokietować Rosję Sowiecką, mimo to z powodu rozruchów zaaresztowano 1200 komunistów ze „Wspólnego Frontu". Uzbrojeni oni byli od stóp do głów, przygotowywali się zapewne do nowych starć zbrojnych. Policja unieszkodliwiła ich zamierzenia. Co ciekawsze, że za frontem komunistycznym ukrywa się cała klika socjalistów - radykałów, którzy chociaż nie odegrali czynnej roli w utarczkach ulicznych, ale w swych organach prasowych oświetlali odpowiednio toczące się wypadki.

INGA.

Wpływ pogody na choroby

Niektóre z chorób śmiało nazwać można sezonowemi, pojawiają się one bowiem regularnie w pewnych porach roku i nasilenie ich zmniejsza się, a nawet znikają zupełnie z nadejściem innej pory. Jak typową chorobą wiosenną jest naprzykład odra i koklusz, a malarja jest chorobą letnią — to znowu grypa, dyfteryt osiągają największy rozwój jesienią i zimą. W tym też okresie najdotkliwiej odczuwać się daje reumatyzm, artretyzm oraz podagra. Dużo jest środków do łagodzenia dolegliwości i leczenia schorzeń, lecz względnie mało jest takich, które dzięki swemu udatnemu połączeniu oraz składowi, są najbardziej skutecznemi. Tabletki Togal stosuje się w reumatyzmie, artretyzmie, grypie, przeziębieniach, bólach stawów i mięśni, oraz tak częstych łamaniach w kościach, połączonych z bólem głowy.

Przygotowania do królewskiego jubileuszu w Anglji

Całe Imperjum Brytyjskie żyje dziś pod znakiem 25-lecia panowania króla Jerzego V-go Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się 25 maja i będą trwały do 8 czerwca.

DZIEŃ JUBILEUSZU

W dzień jubileuszu, 25 maja, para królewska przypłynie, aby złożyć ceremonjalną wizytę portowi Londynu.

W tym momencie w całem Imperjum zamrze ruch, a przez głośniki radjowe będzie nadawany hymn królewski. Jednocześnie najstarsze gminy Sussexu złożą adres hołdowniczy w Buckingham Palace. Para królewska wsiądzie do barki koło parlamentu i wysiądzie na stopniach Komory Celnej. W tym momencie rozlegnie się 21 wystrzałów armatnich. Wioślarze będą przybrani w starożytne szkarłatne liberje, przybrane złotem. Historyczną barkę użyje się prawdopodobnie jeszcze raz — mianowicie w dniu wyścigów konnych w Ascot, projektuje się podróż króla i królowej rzeką z zamku Windsorskiego do Taplow Court, siedziby prezydenta Komisji Tamizy.

PRZEDSTAWIENIE W TOWER

W przeciągu całego jubileuszu, od 25 maja do 8 czerwca będą się odbywały w Tower wspaniałe widowiska historyczne pod protektoratem księcia Walji, Przyjmie w nich udział 1250 aktorów i 680 żołnierzy. Ogólny koszt wyniesie 25.000 funtów szterlingów. Będzie je mogło oglądać 11,000 osób jednocześnie, a trwać będą zgórą dwie godziny. Dochód ewentualny przeznaczony jest na fundusz pomocy Tower Hill.

PAMIĄTKI JUBILEUSZU

Całe Imperjum wypuszcza specjalne znaczki pocztowe, a ponadto narodowe stowarzyszenie jubilerów postanowiło w przeciągu dni jubileuszowych markować srebro i złoto specjalnemi znakami z profilami pary królewskiej.

Znaki te można będzie uzyskać do browolnie przy sprawdzaniu cennych kruszców. Oczywiście objekty odznaczone w ten sposób, w przyszłości wzrosną ogromnie w cenie.

WSPÓŁUDZIAŁ LUDNOSCI

Już dziś cała ludność Imperjum Brytyjskiego bez względu na wszelkie przynależności przygotowuje się do tego święta. Przewidziany jest olbrzymi zjazd do Londynu — między innymi przybywa tam maharadża Bikaneru, cesarsko - indyjski adjutant króla i jego przyjaciel. Prawdopodobnie po uroczystościach pozostanie na miejscu jako przedstawiciel Izby Książąt przy rządzie imperjalnym. Socjaliści — Labour Party — przyjmują również gorący udział w przygotowaniach. Tylko w Birmingham radny socjalistyczny wyraził nadzieję, że nie będzie to wyłącznie militarny festival. Na co mu odpowiedziano że wojsko pragnie również złożyć hołd monarsze.

YES.

—::—::—

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHODZTWEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

Jak zginął adm. Kołczak

(Opowiadanie zabójcy)

W moskiewskiej „Prawdzie" wydrukowano opowiadanie b. prezesa Czeki w Irkucku, Czudnowskiego, o rozstrzelaniu adm. Kołczaka i Piepielajewa.

...„Znajdując, iż sytuacja staje się poważną,*) zameldowałem o wszystkiem prezesowi komitetu rewolucyjnego Szyramowowi. Przytem wypowiedziałem zdanie, że należałoby niezwłocznie rozstrzelać wydatniejszych kontrrewolucjonistów — około 20-u osób.

Wniosek mój został przedstawiony do decyzji Komitetu Rewolucyjnego. Tymczasem wydano mi zarządzenie przedsięwziąć wszelkie środki, by zapobiec ucieczce Kołczaka z więzienia.

Dnia 7 lutego 1920 r. Komitet Rewolucyjny wydał rozkaz rozstrzelania Kołczaka i Popielajewa.

Późno w nocy udałem się do więzienia celem wykonania zarządzenia Kom. Rew. Ze strony stacji Inokentjewskiej dochodziły odgłosy wystrzałów. Miasto zamarło. Skierowałem się do skrzydła więziennego z pojedyńczemi celami i rozkazałem otworzyć celę Kołczaka.

Zastałem go nieopodal od drzwi w futrze i czapce. Przeczytałem mu rozkaz rewkomu. Po ukończeniu czytania kazałem nałożyć kajdanki ręczne.

Pozostawiwszy Kołczaka pod opieką konwoju, zarządziłem, by czekano mię na dole, i udałem się na górne piętro, gdzie siedział Piepielajew.

Piepielajew siedział na łóżku i również był ubrany. Odczytałem mu rozkaz.

— Mnie rozstrzelać? Za co? — zawołał.

Wziąwszy ze sobą Kołczaka, udaliśmy się do kancelarji więziennej. Nim wydałem zarządzenia co do wydelegowania ludzi z pośród oddziału, pełniącego służbę więzienną, zameldowano mi, że Kołczak chce się zwrócić do mnie z jakąś prośbą.

— O co chodzi? — pytam.

— Proszę o widzenie się z żoną... Właściwie nie z żoną — poprawił się— lecz z księżną Timirewową.

— Jakie pana łączą stosunki z Timirewową?

— Ona jest zacną kobietą — odpowiedział Kołczak — ona zarządzała u mnie pracownią bielizny żołnierskiej.

— Na widzenie się zezwolić nie mogę — odpowiedziałem Kołczakowi.

Obok Kołczaka siedział Piepielajew. Wreszcie podniósł się i drżącą ręką podał mi kartkę adresowaną do matki i jeszcze do kogoś z prośbą o błogosławieństwo na śmierć.

— Dobrze, kartkę doręczę.

Udałem się do drugiego pokoju dla załatwienia formalności.

Nareszcie wszystkie formalności załatwione. Wychodzimy za bramę więzienną. Mróz 32—35 stopni Réaum. — Noc księżycowa, jasna. Cisza bezbrzeżna. Tylko od czasu do czasu rozlega się daleki odgłos armatnich i karabinowych wystrzałów. Konwój rozdzielony jest na dwie części. Pośrodku Kołczak, za nim Piepielajew. Ten ostatni zakłóca ciszę modlitwą.

O godz 4 rano przybyliśmy na wyznaczone miejsce.

Wszystko gotowe. Wydałem zarządzenia. Konwój z karabinami na ręku staje półkolem.

Na niebie księżyc w pełni .Światło.

Stoimy u stóp wysokiej góry, w pobliżu nas nieduży pagórek. Na tym pagórku ustawiliśmy Kołczaka i Piepielajewa. Kołczak — szczupły, typ Anglika. Głowa nieco spuszczona wdół Piepielajew małego wzrostu, otyły, głowa jakoś wciągnięta w ramiona, blady, oczy przymknięte.

Rozlega się komenda. Gdzieś daleko rozlega się strzał armatni i wraz z nim, jakby odpowiadając mu, żołnierze dali salwę. I potem, na wszelki wypadek jeszcze jedną.

Rozkaz rewkomu został wykonany.

— Gdzie złożyć trupy — zapytuje naczelnik konwoju i komendant więzienia.

Zamiast mnie odpowiedział jeden z żołnierzy:

— Do Angary ich!

I trupy były rzucone do wyrąbanej przez konwój przeręble".

* * *

W piętnastą rocznicę śmierci Kołczaka w ten sposób krwawy czekista opisuje swoje wyczyny. Jest jakiś sadyzm w tym opisie, szczególnie, gdy „szanowny" autor wspomina o ostatniej prośbie skazańców.

Jest też w tem krótkiem, lecz okropnem opowiadaniu, jak zawsze, i pewna doza blagi bolszewickiej. Mianowicie, zbliżanie się od strony st. Inokientjewskiej wojsk gen. Wojciechowskiego jest zmyślone przez bolszewików w tym celu, by umotywować powody krwawej rozprawy bez sądu nad Kołczakiem. (x)

*) Rzekome zbliżanie się gen. Wojciechowskiego na czele białych oddziałów do Irkucka.

Poświęcenie wielkiej statui Chrystusa w Barcelonie

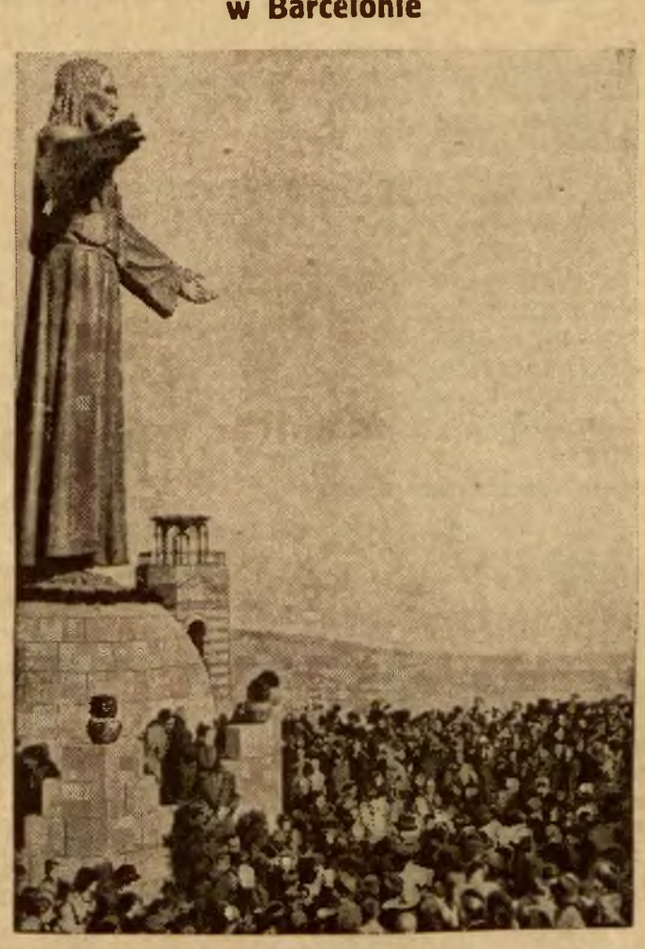

Na górze Tibidabo w Barcelonie odsłonięto i poświęcono olbrzymi posąg Chrystusa.

W WIRZE STOLICY

WORONOW I STARA GĘS

Do Woronowa przyszła fertyczna, a petyczna, pełna życia damulka i rzekła:

— Panie doktorze, co to za świństwa pan urządza? Odmłodnił mnie pan bajecznie — to prawda, ale jak pan może podawać w prospektach z moją fotografją, że miałam 61 lat, a dziś, dzięki panu wyglądam i czuję się conajwyżej przy 30-stce.

— Co? Nie wygląda pani na 30 lat?

— Owszem, owszem, bardzo jestem panu za to wdzięczna, ale nie miałam nigdy 61 lat, a tylko 59!! Musi pan odwołać te 61 lat, ogłosić sprostowanie, albo wytoczę panu proces.

— Pani pozwoli, proszę wejść tu obok do gabinetu..

Fertyczna damulka wlazła, ułożono ją błyskawicznie na stole operacyjnym,

Po godzinie wypchnęli za drzwi kulejącą, stękającą, ospałą, szpetną staruszkę, żegnając ją Woronow rzekł:

— Ma pani teraz swoje 59 lat; prospekt wycofuję i proszę mnie nie nudzić na przyszłość głupiemi sprostowaniami!

Wtedy staruszka ....;

Ale dziś niema miejsca na tę zajmującą historję. Dziś muszę się uspokoić i pisać

SPROSTOWANIE

W 17-stym (3866) numerze „Słowa" z 18 stycznia br. opisałem autentyczny (jak zawsze zresztą) wypadek: piękna panienka nie została przyjęta do Wedla w charakterze ekspedjentki bo nie miała matury. Przedstawiciel Wedla zrobił w redakcji awanturę, redakcja mnie na wymyślała, ja podrałowałem do fajnej panienki i zbeształem ją od ostatnich.

— Co to za dawanie fałszywych informacyj! wrzeszczałem.

Fajna panienka tupnęła nogą i oświadczyła:

— Jesteś zupełny gamoń. Opowiedziałam ci, że starałam się o posadę w najlepszej fabryce czekolady w Polsce.

W najlepszej, w najbardziej wziętej, w cieszącej się największem powodzeniem u publiczności, w produkującej naprawdę świetne wyroby. No tak czy nie?

— Istotnie.

— A ty głupcze napisałeś, że starałam się u Wedla.

— Tak, bo myślałem...

— Nigdy nie jesz czekolady więc nie znasz się na niczem. Wedel słusznie protestuje bo cała historja w stosunku do niego jest nieprawdziwa. Z gruntu nieprawdziwa! Nie przyjęli mnie z powodu braku matury w najświetniejszej polskiej firmie czekoladowej, w tej której czekoladki są rozchwytywane, gdzie jest zawsze tłok, gdzie nigdy nie ma reklamacji, gdzie personel jest uprzejmy, kierownictwo fachowe, ceny przystępne. Do takiej firmy daremnie szturmowałem — nie do Wedla. Rozumiesz cymbale?

— Aha, więc matura....

— Kłamstwo wierutne, że u Wedla wymagają matury. Nic podobnego, wymagają jej w tej doskonałej firmie, o której ci wciąż mówię. I nie przeszkadzaj mi, właśnie teraz się uczę, muszę zdać maturę, skończyć nawet uniwersytet — a będę pracować w najlepszej polskiej fabryce czekolady!

— Ostatnie pytanie; gdzie się starałaś o posadę?

— Poco ci ta wiadomość?

Mam nadzieję, że teraz firma Wedel będzie zupełnie zadowoloną skoro odwołałem wiadomość, że od ekspedjentek wymaga matury. **Karol**

Hotel szwedzki padł pastwą pożaru

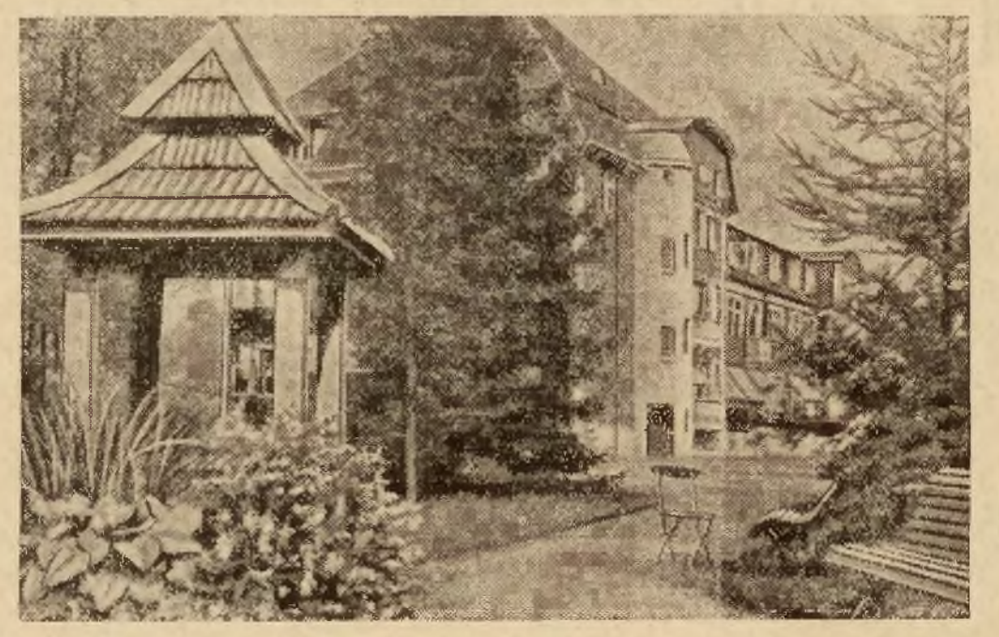

Wielki „Hotel Turystów" w mieście Hindas, w zachodniej Szwecji spłonął doszczętnie.

Plenarne posiedzenie Sejmu

PRZEMÓWIENIE MIN. PACIORKOWSKIEGO

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Sejm przystąpił do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy oraz przedsiębiorstw i zakładów, będących pod zarządem Ministerstwa Opieki Społecznej.

Sprawozdawca poseł Sowiński obszernie omówił działalność Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy, zastanawiając się dłużej nad problemem bezrobocia w Polsce. Za najtrudniejszą, ale za najcelowszą walkę z bezrobociem mówca uważa stworzenie warunków, aby każdy z bezrobotnych znalazł pracę we właściwym dla niego zakładzie. Możliwości rozbudowy konsumcji wewnętrznej są bardzo duże.

W dalszym ciągu referent omówił działalność Funduszu Pracy, ustawodawstwa o czasie pracy, poczem wskazał, że w roku 1934 wszczęto akcję zwalczania żebractwa i włóczęgostwa. Na podstawie cyfr referent wskazuje dodatnie wyniki tej akcji.

Poseł Dyboski zreferował budżet zdrojowisk państwowych, państwowego zakładu higjeny oraz szpitali.

Po przemówieniach referentów zabrał głos MINISTER OPIEKI SPOŁECZNEJ PACIORKOWSKI, który odpowiedział przedewszystkiem na zarzut, jakoby rząd nie przywiązywał należytej wagi do potrzeb socjalnych ludności, czego wyrazem ma być wysokość budżetu ministerstwa opieki społecznej. Cały budżet państwowy, stwierdza minister, jest niewspółmiernie mały w stosunku do potrzeb kraju.

Niewielki też jest budżet ministerstwa opieki społecznej w stosunku do potrzeb społecznych, lecz kto chce zarzut taki poważnie postawić, niech uprzednio do 57 miljonów budżetu ministerstwa opieki społecznej doda 300 milj., pobieranych od społeczeństwa na ubezpieczenia społeczne, 127 milj. na walkę z bezrobociem, niech zsumuje kwoty przeznaczone na emeryturę państwową, na pomoc lekarską dla nich na zaopatrzenie inwalidzkie, niech wszystkie te sumy zestawi z całością budżetu.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że z roku na rok narasta w Polsce coraz groźniejsze, a niedostatecznie zrozumiane zagadnienie bezrobocia. Nie licząc się z tem zagadnieniem, rozbudowano zanadto naszą politykę socjalną. Już dawno nadszedł czas rozwiązania tego błędu.

Rząd uważa, że ze środków pozabudżetowych muszą być wszczęte większe roboty inwestycyjne. Projekty są już opracowywane. Niezależnie od tego należy poddać rewizji dotychczasowe sumy repartacyjne na poszczególne potrzeby funduszów inwestycyjnych, któremi zarządza ministerstwo. Byłoby błędem w naszych warunkach dotować fundusze ubezpieczeń w taki sposób, aby ze środków tą drogą zebranych wydawać na takie inwestycje, bez których jeszcze długo moglibyśmy się obywać. Nie jest to rzeczą rozsądną rozbudowywać ubezpieczenie wypadkowe do takich granic, w jakich się ono dziś znajduje, po to, by kolosalnej ilości osób wypłacać śmiesznie rozdrobnione renty bez większego uzasadnienia. Rewizję ubezpieczeń chorobowych podjęła już ustawa scaleniowa, której niezaprzeczoną zasługą jest również to, że ruszyła z miejsca sam problem rewizji ustawodawstwa ubezpieczeniowego i pokazała Polsce, że to nie doprowadzi wcale do trzęsienia ziemi.

Zaczynamy dochodzić do sytuacji paradoksalnej. Nasze ustawodawstwo socjalne opiekuje się obywatelem, który w Polsce znajduje środki egzystencji. Dopiero do tego momentu czuwamy nad jego zdrowiem, ubezpieczeniem od wypadku, zabezpieczamy mu rentę starczą lub byt jego rodzinie. Ustawodawstwo nasze w tym zakresie przewyższa nawet wiele społeczeństw bogatych. Poza naszymi ubezpieczonymi pozostaje legjon niekorzystających z żadnych urządzeń opiekuńczych, a niemających jednocześnie pracy.

Rewizja ustaw ubezpieczeniowych to sprawa niełatwa. Ilość osób objętych ustawodawstwem ubezpieczeń sięga ponad 4.000.000, a środki świadczeń wynosiły w roku 32 zł. 417.000.000. Lecznictwo ubezpieczeniowe musi być przeprowadzone tańszym kosztem. Ubezpieczenie wypadkowe musi być tańsze, zachowując swe znaczenie socjalne. Zabezpieczenie na starość, które jest formą kapitalizacji wewnętrznej, powinno być zachowane w formie bardziej dla kraju produkcyjnej. Musimy znaleźć możność zaoszczędzenia na tych wydatkach dość znacznych sum, które muszą być zwrócone na produkcyjną walkę z bezrobociem.

Bieżące prace ministerstwa już obecnie skłaniać muszą do potrzeb gospodarki funduszami znacznie skromniejszemi, niż w dotychczasowych rozmiarach. Już dziś rodzi to protesty i niezadowolenia.

U ludzi dobrej woli staną się one dla mnie wręcz niezrozumiałe, jeśli zagadnienia brane będą pod rozwagę jedynie właściwie, to jest nie jako zagadnienie odrębne, ale jako drobna część całości problemów, o których tylko w drobnym zarysie mogę tu powiedzieć.

Mowa ministra Paciorkowskiego była żywo oklaskiwana na ławach BBWR.

SEJM W PONIEDZIAŁEK.

Następne plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek. Izba przystąpi do budżetu ministerstwa spr. wewnętrznych oraz rozpatrzy interpelację klubu narodowego w sprawie obozu odosobnienia.

Czytajcie, Czytajcie!!

NATOMIAST GŁĘBOKIEGO ROZWAŻENIA WYMAGA POWAŻNY ZARZUT, JAKI SOBIE SAMI WE WŁASNYM OBOZIE UFORMOWALIŚMY, ŻE SUMY PRZYMUSOWO ZE SPOŁECZEŃSTWA ŚCIĄGANE, SĄ NIENAJLEPIEJ NA POSZCZEGÓLNE POTRZEBY PODZIELONE. RZĄD UWAŻA, ŻE ZARZUT TEN JEST SŁUSZNY W PEWNEJ MIERZE.

Katastrofa w Alpach

Lawina śnieżna zasypała wieś

INNSBRUCK. — Wielka lawina śnieżna w Alpach tyrolskich zniszczyła niemal zupełnie wieś Schellenberg, gdzie zburzonych zostało 12 domów mieszkalnych, 23 obory, dwie stodoły, gospoda i kościołek. Ofiar w ludziach nie było. Szerokość lawiny dochodziła do dwóch klm. We wschodnich Tyrolu lawina porwała pewnego wieśniaka, którego zwłok dotychczas nie odnaleziono. W miejscowości Goschnitzthal lawina uszkodziła trzy domy chłopskie

MEDJOLAN. — W dolinie górskiej Pustertal, na pograniczu włosko austrjackiem, lawina śnieżna zasypała czterech włoskich urzędników celnych. Dwóch z nich zostało lekko rannych, 1 ciężko i jeden wyszedł bez szwanku.

Oszustwa Stawiskiego

sięgają 260 miljonów frs.

PARYŻ. — Po ukończeniu dochodzeń sędziego śledczego okazało się, że oszustwa dokonane przez Stawiskiego wyrażają się nie sumą frs 40.000.000, jak poprzednio twierdzono, lecz frs. 259.172.000, w tem 203.000.000 frs. przypada na oszukańcze operacje w Credit Municipal de Bayonne.

„Polska może liczyć tylko na siebie"

Głos genewski o „polityce paktów"

GENEWA. — „La Suisse" w artykule wstępnym pod tytułem „polityka paktów" omawia obszernie stanowisko Polski wobec wysuniętych w ostatnim czasie projektów.

Polityka Polski, pisze dziennik, wydaje się czasami niejasną, po części dlatego, że przeszło sto lat milczenia odzwyczaiło umysły zachodnie od liczenia się na wschodzie Europy z czynnikiem polskim

W ciągu tego długiego i ponurego okresu dziejów, patrjoci Polski zastanawiali się nad przyczynami klęski i nauczyli się liczyć tylko na siebie.

Sojusz z Francją, którego nikt w Polsce nie wyrzeka się, nie może prowadzić Polski do roli wasala Quai d'Orsay. Wprost przeciwnie, w interesie Francji leży, aby stosunki Polski z jej sąsiadami nie znajdowały się w stanie ciągłego alarmu.

Pod tym względem sytuacja Polski jest znakomita.

Dziennik wskazuje na polsko- sowiecki pakt nieagresji, który uzupełniony układem londyńskim w sprawie określenia napastnika idzie dalej pod pewnemi względami, aniżeli nawet projekt konstytucji lotniczej, mówiący tylko o nie sprowokowaniu agresji.

Dalej pismo wskazuje na pakt polsko-niemiecki i stwierdza, że wschód Europy ma już swoje pakty. Pakt wschodni ofiarowuje Niemcom i Polsce gwarancję, której rząd polski nie pragnie.

Jeżeli chce się zapewnić bezpieczeństwo na wschodzie Europy, nie można nie uznać zastrzeżeń Polski.

Miljonowy przemyt

Transport klejnotów usiłowano przewieźć do Polski

CHORZÓW. W piątek w Bytomiu w pociągu pośpiesznym Berlin — Bukareszt celnicy przytrzymali Maksymiljana Schoenera, zamieszkałego obecnie w Antwerpji, który usiłował przewieźć z zagranicy do Polski dużą ilość klejnotów, wartości około 1.000.000 zł.

Schoenera oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Chorzowie. W czasie przesłuchania Schoener tłumaczył się, że klejnoty te są jego własnością i uzyskał je po długoletniej pracy w Antwerpji.

—::—::—

Przed nowemi represjami w Sowietach

Portrety Trockiego w fabrykach

MOSKWA. Prasa donosi o nowych wypadkach wystąpień opozycyjnych na prowincji.

W wielkich zakładach metalurgicznych w Tule rozpowszechniano album z portretami Trockiego i Zinowjewa, przyczem „Prawda" daje do zrozumienia, że robiono to z „czyjegoś polecenia". Albumy te nadesłał z Moskwy wysoki funkcjonarjusz związków zawodowych Biełow.

W mieście Jarosławiu w czasie akademji żałobnej na cześć Lenina odczytano artykuł pióra Zinowjewa. W kilkunastu kinach w Rostowie nad Donem wyświetlano w ostatnich tygodniach film pod tytułem „czerwone djabłęta", gloryfikujący Trockiego.

Były to nowe kopje filmu, sporządzone w Tyflisie, mimo że cenzura kazała usunąć sceny z Trockim już w roku 1933.

Po wycofaniu się Polski z challenge'u

Przystępujemy do budowy samolotów treningowych

WARSZAWA. W związku z rezygnacją Polski z organizowania szalanżu w 36 r. odbyło się dziś w LOPP. przy ul. Wierzbowej 9 zebranie fundatorów samolotów, które miały być zbudowane na następne zawody.

Prezes LOPP. gen. Berbecki, poinformował zebranych o powodach wycofania się Polski z przyszłych zawodów międzynarodowych, przedstawiając równocześnie program prac na najbliższą przyszłość. Program ten streszcza się w dwóch hasłach: „Uczmy się latać" i „Budujmy samoloty treningowe". Społeczeństwo musi wziąć udział w fundowaniu samolotów treningowych i dostarczaniu środków na szkolenie młodzieży w ośrodkach lotniczych.

Akcja zbiórkowa, podjęta po zwycięstwie kpt. Bajana, nie może być przerwana, ani ulec osłabieniu, przeciwnie powinna być spotęgowana i tylko przewekslowana na inne tory.

—::—::—

PROCES MENEDEZA

OVIEDO. — Rozpoczął się tu proces przewódcy powstania w Asturji Menedeza. Prokurator zażądał dla oskarżonego kary śmierci i grzywny 1.000.000 pesetów.

Hasła rozwinięte przez gen. Berbeckiego i sekretarza funduszu Żwirki i Wigury, posła Jana Rudowskiego, znalazły całkowite poparcie w instytucjach przeprowadzających zbiórkę na szalanż 36 r.

W imieniu podoficerów plutonowy pilot Buczyński oświadczył, że podoficerowie bardzo życzliwie przyjęli hasło „uczmy się latać". W łonie korpusu podoficerskiego nurtuje projekt zwiększenia składek, bądź przedłużenia czasu zbiórki.

Jeden ze studentów „szkoły Wawelberga" złożył na ręce prezesa Berbeckiego zł. 300, zebrane przez studentów.

Dekoracja orderem „Trzech Gwiazd"

OFICERÓW POLSKICH

WARSZAWA. — Poseł łotewski w Warszawie minister Walters udekorował wczoraj w salonach poselstwa orderem „trzech gwiazd" szereg oficerów polskich. W czasie uroczystości obecny był poseł Rzplitej w Rydze minister Beczkowicz. Odznaczenia otrzymali: szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, gen. Kordjan Zamorski, kontradmirał Świrski, płk. Oybrzycht, ppłk. Englich, ppłk. Mayer, płk. Karcz, komandor Walden, kpt. Łowczowski i kpt. Jacynicz.

Uroczystość zakończyła się śniadaniem, podczas którego przemawiał minister Walters, wznosząc w zakończeniu toast na cześć Polski, Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i armji polskiej. Na przemówienie to odpowiedział gen. Gąsiorowski i min. Beczkowicz, którzy wznieśli toasty na cześć Prezydenta Kwiesisa i armji łotewskiej.

St. Zjednoczone i Sowiety

NOWY YORK. — W związku z zerwaniem układów sowiecko - amerykańskich, w których omawiano kwestje długów, jak również sprawę podjęcia współpracy finansowej między obu krajami, na Walstreet krąży zapatrywanie, że zerwanie nastąpiło dlatego, że Sowiety czują się dość na siłach, dzięki nawiązaniu stosunków finansowych z Francją, jak również dzięki zawarciu sowiecko - francuskiej umowy handlowej.

Sowiety dały do zrozumienia, że Stany Zjednoczone są dla nich obecnie quantite negligeable.

WNIOSEK DOMAGAJĄCY SIĘ ZERWANIA STOSUNKÓW

NOWY YORK. — Senator Barbour, złożył w senacie wniosek żądający zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Motywując tem, że Sowiety prowadzą w Stanach Zjednoczonych propagandę wywrotową, oraz że stosunki handlowe Stanów Zjednoczonych z Sowietami niewiele się poprawiły od czasu podpisania paktu Roosevelt — Litwinow.

Przy słabem trawieniu, reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" tak ważną obecnie działalność kiszek.

TELEGRAMY

PODZIĘKOWANIE P. PREZYDENTA.

WARSZAWA. Z polecenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor kancelarji cywilnej wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawicielom nauki i sztuki, organizacjom społecznym, kulturalnym, zawodowym, zespołom szkolnym oraz osobom prywatnym za nadesłane depesze gratulacyjne z okazji imienin.

PRZEWODNICZĄCY POROZUMIENIA BAŁKAŃSKIEGO.

BUKARESZT. Na przewodniczącego porozumeinia bałkańskiego powołano ministra Titulescu, który jednocześnie jest przewodniczącym M. Ententy. Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym przypada rocznica zawarcia w Atenach paktu porozumienia bałkańskiego.

INSTYTUT WALKI Z MARKSIZMEM.

GENEWA. Otwarto tu międzynarodowy instytut do walki z marksizmem. Na czele instytutu stanął przeciwnik marksizmu Aubert.

P. DAWTJAN WYJECHAŁ W GÓRY.

ZAKOPANE. W sobotę przybył do Zakopanego na kilkodniowy pobyt ambasador ZSRR. w Warszawie Dawtjan.

PRZYGODA ARTYSTKI

PARYŻ. — Znana artystka francuska filmowa Annabella uległa wczoraj przykremu wypadkowi.

W czasie nakręcania filmu cyrkowego rzucił się niedźwiedź na Annabellę i powalił na ziemię. Dzięki natychmiastowej pomocy męża, również artysty filmowego, oraz innych kolegów, którzy pośpieszyli na ratunek zdołano niedźwiedzia odpędzić.

Artystkę w stanie względnie dobrym przewieziono do szpitala.

TYFUS W POW. ŁUCKIM.

ŁUCK. W kilku gminach powiatu łuckiego na Wołyniu, w szczególności Szczuczyn i Torczyn, wybuchła epidemja duru brzusznego. Władze sanitarne zanotowały kilkadziesiąt zachorowań oraz kilka wypadków śmiertelnych. W gminie Szczuczyn w jednej tylko rodzinie Izińskich zachorowało 6 osób, z czego 5 zmarło. W Łucku również zanotowano kilka wypadków duru, z tego dwa śmiertelne. Władze energicznie przeciwdziałają szerzeniu się epidemji.

Spisek w Meksyku

MEKSYK. Władze miejskie w mieście Guadala, stolicy prowincji Jelisco, zawiadomiły władze centralne o wykryciu nowego spisku przeciw rządowi pod hasłem odbudowy wolności i religji. Powstańcy, licząc na pomoc niektórych oddziałów wojskowych, zamierzali zaatakować siedzibę miejscowej organizacji „czerwonych koszul" i wymordować ich przewódców.

—::—::—

ECHA WCZORAJSZE

W przytułku pod Warszawą ujawniono, że osadzona tam żebraczka (żydówka) ma bogatych krewnych, właścicieli firmy kupieckiej. Wydało się to przy okazji zwrócenia się staruszki z prośbą do kierownika schroniska o zezwolenie na odwiedzenie syna. Ponieważ w ewidencji staruszki figurowały dane, że niema ona zupełnie rodziny, zaczęto wypytywać ją i okazało się wtedy, że osądzona za włóczęgostwo była rozmyślnie wyprowadzona i porzucona na ulicy. Dokonali tego specjalni „pośrednicy", uwalniając za opłatą 300 złotych zamożną rodzinę od ciężaru w osobie zniedołężniałej i bezradnej starowiny. Na czele „macherów" stoi rzeźnik żydowski.

***

W swoim czasie w Budapeszcie dwóch osobników uzyskało koncesję na otwarcie ruletki elektrycznej. Zanim władze spostrzegły się, towarzystwo eksploatujące tę ruletkę, potrafiło zbić kilka miljonów pengö na tym procederze.

Obecnie przedstawiciele tego samego towarzystwa zjechali do Warszawy licząc, że na terenie Warszawy potrafią również zrobić majątek na hazardzie.

Wspomniana wyżej ruletka przybyła na komorę celną w Warszawie, z czego wynika, że przedsiębiorcy potrafili wyrobić sobie pozwolenie na jej przywóz do Polski. Z polecenia p. komisarza rządu władze bezpieczeństwa opieczętowały tę ruletkę na miejscu aż do czasu uzyskania przez jej właścicieli koncesji.

***

Do lokalu niemieckiego banku przemysłu i handlu przy ulicy Wjazdowej 8 wszedł pewien mężczyzna z rewolwerem w ręku i zażądał wydania 300 zł. Jeden z odważniejszych pracowników banku chciał schwytać napastnika, który jednak uciekł i usiłował odjechać stojącą w pobliżu taksówką. Szofer jednak nie chciał pojechać, dzięki temu napastnika aresztowano. Jest to 58-letni bezroboczy kupiec Wiktor Schmidt z Poznania. Odebrany mu rewolwer okazał się zwykłym straszakiem. Istnieją przypuszczenia, że nieforunny rabuś jest człowiekiem chorym umysłowo.

***

W Pabjanicach rozlepiono przed 3-ma dniami klepsydry, zawiadamiające o zgonie tymczasowego prezydenta miasta Romana Jabłońskiego. Okazało się, że klepsydry wydrukował syn właściciela kinoteatru „Luna" w Pabjanicach i dla żartu rozlepił je w mieście, gdy tymczasem komisarz Jabłoński cieszy się najlepszem zdrowiem. Władysława Masickiego, autora tego konceptu, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

***

Przed jednym z sądów grodzkich w Warszawie toczyła się wczoraj niezwykła sprawa wywiadowcy policji R., oskarżonego o to, że jadąc tramwaju dwukrotnie dotknął pasażerkę inżynierową S., która była w towarzystwie męża.

Przy przystanku pani S. wysiadła i w pewnym momencie czuła, że ktoś ją dotyka, obróciła się i zobaczyła mężczyznę, oskarżonego wywiadowcę R.

Inżynierowa wszczęła alarm, wezwano policjanta i w wyniku tej sprawy wywiadowca stanął przed sądem pod tym niezwykłym zarzutem.

Oskarżycielka podtrzymywała swoje zeznania, poczem wywiadowca twierdził, że ten cały wypadek powstał w wyobraźni pasażerki.

Oskarżony wezwał w charakterze świadków kolegów i koleżanki, którzy wydali o nim najlepszą opinję, a to samo stwierdziły władze przełożone.

Sąd uniewinnił oskarżonego.

***

Poznań pozostaje pod wrażeniem zbrodni zabójstwa i samobójstwa, jakie wydarzyła się w mieście.

Od kuli rewolwerowej technika poznańskiej dyrekcji kolejowej Tadeusza Cholewińskiego, padła na progu willi swych rodziców młodziutka nauczycielka Stefanja Janicka. Po zabójstwie Cholewiński strzelił sobie w skroń.

Tło romantyczne.

—::—::—

KONKURS NA PRZELOT WASZYNGTON — BUENOS - AIRES.

WASZYNGTON. Ogłoszono tu konkurs na przelot Waszyngton — Buenos Aires i spowrotem, co wyniesie razem 32 tys. klm. w linji powietrznej. Nagroda za najszybszy przelot wynosi 100 tys. dolarów.

Zjazd samorządowców

WILNO. — Związek Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P. zwołuje na dzień 10 lutego r.b. do Wilna (ul. Orzeszkowej 11, sala Związku Obrońców Ojczyzny) Zjazd pracowników samorządowych wojew. wileńskiego i nowogródzkiego.

—::—::—

Zmiany w administracji

P. wicestaroście Kowalewskiemu doręczony został dekret nominacyjny na starostę powiatowego w Kostopolu. Celem objęcia nowego stanowiska starosta Kowalewski wyjechał do Kostopola.

—::—::—

Ukarani administracyjnie

WILNO. Starostwo Grodzkie rozpatrzyło w trybie administracyjno - karnym sprawę Josela Mincela (Nowogródzka 6 m. 20), który został pociągnięty do odpowiedzialności za wadliwe urządzenie przewodu dymowego w kuźni przy ul. Kolejowej 15. Mincel został skazany na grzywnę w wysokości 50 zł. z zamianą na 5 dni aresztu.

Pozatem Starostwo Grodzkie ukarało cały szereg osób zajmujących się potajemnym ubojem bydła bez uprzedniego zbadania weterynarza grzywną w wysokości od 10 do 30 zł. z zamianą na areszt od 3 do 5 dni.

Ostrożnie z ulicznemi pomarańczami!

Od paru miesięcy żyjemy pod znakiem pomarańcz! Tłumy ogarnął jakiś szał pomarańczowy: kupują je wielcy i mali, bogaci i biedni... W sklepach kolejki, kłótnie, awantury...

Wszelkie wiadomości z pomarańczowego „placu boju", zamieszczane w prasie, są skwapliwie odczytywane, narówni z kroniką wypadków...

Ten pęd do aromatycznego, smacznego i zdrowego owocu starają się wykorzystać rozmaici kombinatorzy, zwłaszcza, że ostatnio w Wilnie, pod pretekstem sprowadzenia jakiegoś „luksusowego" hiszpańskiego gatunku, ceny pomarańcz w sklepach podskoczyły z półtora złotego do 2 złotych za kilo!

Otóż, rozmaite „handelesy" z ulicy Niemieckiej, załadowawszy na saneczki pudełko pomarańcz, rozwożą je po mieście, sprzedając na sztuki.

— Pamahańcze, pamahańcze, za jedne 20 groszy! — wydzierają się z całych sił, ciągnąc saneczki, a naiwna publiczność, zwabiona „taniną", chętnie je nabywa!...

I cóż się okazuje?!

Oto, rzekomo „tanie" pomarańcze, okazują się zabrakowanym towarem, które „handelesi", za psie pieniądze nabywają po sklepach, chętnie odstępujących im psujący się, lub zależały towar...

A więc, powtarzamy, ostrożnie z pomarańczami ulicznemi, w sklepach bowiem również będziemy mogli nabyć w tej samej, mniej więcej, cenie, z tą natomiast różnicą, że gwarancja świeżości owocu będzie o wiele większa, niż w tym wypadku, gdy otrzymujemy go z rąk przygodnego sprzedawcy!...

J. C.

AGENTÓW do sprzedawania kos po wsiach przyjmie „Stalkos", Lwów, Piastów 2.

„Zdajesia co chtości brazga"...

Była noc i pani Kwapisiewiczowa Elżbieta (Sokola 2), dawno już spoczywała w objęciach Morfeusza, gdy zbudziły ją jakieś podejrzane szmery w przyległych pokojach...

— Zdaje sia, co chtości brazga na kalidorze... — szepnęła do siebie, starając się wyzwolić z okowów snu.

— Ot i znów cośc hrukneło w sakonie! — rzekła nasłuchując... Może złodzieje zabrawszysia?... — pomyślała...

Ale wielką jest potęga cieplutkiego łoża i senności.

— Musi co myszy skraboczą sia! — uspokoiła siebie pani Elżbieta i, przekręciwszy się na drugi bok, zasnęła srem sprawiedliwych...

A nazajutrz?

Nazajutrz stwierdziła z rozpaczą, że zniknęły jej z mieszkania: bielizna, oraz aparat radjowy ze słuchawkami, łącznej wartości 300 zł.

Dochodzenie w toku...

Wincuk Markotny.

NADZWYCZAJNY BUDŻET MIASTA
przewiduje szereg inwestycyj

WILNO. — Równocześnie z budżetem zwyczajnym Zarząd Miasta opracował również projekt budżetu nadzwyczajnego na rok 1935 — 36. Budżet ten po stronie wydatków obliczony jest na 49.000 złotych i zawiera następująco pozycje: na regulację brzegów rzeki Wilji — 150.000 zł., na dokończenie pomiarów m. Wilna 40 tys., na rozbudowę szkół wsi Góry i przy ul. Raduńskiej — 46.000 zł., na budowę łaźni miejskiej — 42.000 zł., na budowę kostnicy przy szpitalu św. Jakóba — 10.000 zł., na przeniesienie rynku Łukiskiego — 40.000 zł., na remont gmachu Zarządu miasta — 7.000 zł., na remont starego ratusza — 20.000 zł., na drogi 126.000 zł., na wykup działek i kom. szacunkowe — 33.600 złotych.

Program budowy dróg obejmuje w roku 1935 — 36 układanie jezdni z kamienia polnego i chodników wyłącznie na peryferjach m. Wilna, a mianowicie na ulicach: Dobrej Rady, Subocz, Trębackiej, Szkaplernej, Sołtaniskiej i we wsi Góry.

Układania ulepszonych jezdni w centrum miasta, za wyjątkiem ul. Trockiej, gdzie ma być ułożona kostka kamienna — program nie przewiduje.

***

W nowym budżecie zwyczajnym magistrat na cele zdrowotne miasta wyasygnował przeszło 1.300.000 złotych.

Mimo ogólnej redukcji wydatków fundusze wydziału zdrowia zostały w stosunku do roku bieżącego zwiększono o przeszło 50.000 złotych.

Dokąd składać odwołania
od podatku wojskowego

WILNO. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych wpływają masowo podania o umorzenie podatku wojskowego lub też odwołania od wymiaru tego podatku.

W związku z tem ukazało się wyjaśnienie, że podania o umorzenie podatku wojskowego z powodu trudnej sytuacji płatników, oraz odwołania na niesłuszny wymiar podatku, należy wnosić do zarządu gminy lub miasta, który wymierzył podatek.

Wnoszenie podań do władz centralnych tylko przedłuża ostateczne załatwienie tych spraw, gdyż Ministerstwo po otrzymaniu takich podań kieruje je, za pośrednictwem właściwych wojewodów, a ci ostatni, za pośrednictwem właściwych starostów — do właściwych zarządów gmin i miast.

OBSTRUKCJĘ ZŁE TRAWIENIE USUWAJĄ
★ ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE KARPIŃSKIEGO

„Karmen!"

Ukradziono Karmen.

Autentyczną, piękną i zwodniczą. Ukradziono ją w Wilnie, w ilości pięciu tuzinów. Proszę, proszę. Dla orjentacji czytelnika należy dodać, że nie chodzi tu o piękną czarnowłosą tancerkę andaluzyjską, ani o pięć tuzinów hiszpańskich dancerilli, ale o flakony perfum tak nazwane. Skradziono je z piwnicy pana Nochuma Sołowiejczyka (Szpitalna 12), gdzie przechowywał cenne pachnidła. Pan Sołowiejczyk doniósł o tem policji, a teraz chodzi i węcha. Czyżby przypadkiem miał węchem dojść nikczemnego sprawcy.

Ekstrakt pachnidła (made in Nowo - Wilejka) ocenia p. Sołowiejczyk na 120 złotych.

Kwik.

Kamienie żółciowe

powstają stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego pobudzają wątrobę do prawidłowego funkcjonowania i zapobiegają kamicy żółciowej. Skład główny, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne. Żądać bezpłatnych broszur.

RADJOPAJĘCZARSTWO.

WILNO. Starostwo Grodzkie rozpatrywało sprawę w trybie administracyjno - karnym Piotra Adamowicza, zam. we wsi Jerozolimka Nr. 37, u którego wykryto nielegalny radjoodbiornik. Adamowicz został skazany na grzywnę w wysokości 15 zł. z zamianą na 5 dni aresztu oraz zwrot odszkodowania na rzecz Polskiego Radja w kwocie 18 zł.

—::—::—

Niezwykłe przygody kota syberyjskiego

Bawi w Wilnie od dłuższego już czasu zwierzyniec przyjezdny, który rozbił swe namioty w końcu ulicy Mickiewiczowskiej.

Onegdaj do dyrektora tego zwierzyńca zgłosił się jakiś człowieczek, tarabaniąc pod pachą wspaniałego, puszystego kota syberyjskiego...

— Może pan, życzeniem, kupić? — zapytał grzeczniutko, sunąc dyrektorowi przed oczy wspaniałego zwierzaka...

Niebawem interes ubito w wysokości 50 zł, a w wykazie osobliwości, wywieszonym przed wejściem do zwierzyńca ukazała się nowa rubryka: „kot syberyjski..."

Jakież było zdumienie właściciela zwierzyńca, gdy wczoraj jedna z pań zwiedzających jego królestwo zwierzęce — Anna Szlagierówna (Św. Ignacego 3), zatrzymawszy się przed klatką z kotem, krzyknęła nagle: „Toż to mój kot!"

Ponieważ kot odrazu poznał swą gospodynię, a dochodzenie policyjne potwierdziło słuszność pretensyj pani Anny, zwrócono jej natychmiast jej pupila, a za dostawcą zwierząt „z lewej ręki" wszczęto energiczne poszukiwania..

Wincuk Markotny.

OGŁOSZENIE.
Sprzedaje się ZABYTKOWA KAMIENICA
przy zbiegu ulic: Trockiej, Zawalnej i Kiejdańskiej, tak zwany „Pałac pod kkrjatydami".
Szczegółowe informacje, plany i warunki są do otrzymania w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2 m. 15, tel. 9-61, godz. 5—6 pp.

Jutro wiec akademicki
w sprawie skreślonych i niedopuszczonych do egzaminów

WILNO. W poniedziałek Bratnia Pomoc Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego organizuje wiec akademicki.

Na wiecu tym m. in. omawiana będzie sprawa skreślonych i niedopuszczonych do egzaminów studentów.

Wiec ten miał się odbyć w sobotę, dnia 9 b. m., lecz został przez rektora przesunięty na poniedziałek, dnia 11-go bież. m.

—::—::—

Pretensje b. pracowników Ubezpieczalni

WILNO. Wczoraj w Sądzie Pracy odbyło się 15 procesów przeciwko Wileńskiej Ubezpieczalni Społecznej. Z powództwem o odszkodowanie wystąpili b. pracownicy Ubezpieczalni, którzy w związku z przeprowadzoną reorganizacją zostali zredukowani. Przy rozwiązywaniu stosunku służbowego udzielono im 3-ch miesięcznego wymówienia, podczas gdy zwolnieni domagali się oprócz tego odszkodowania w wysokości poborów miesięcznych za każdy rok pracy oraz wypłacenia 13-ej pensji za lata 1932 i 33.

Roszczenia pracowników popierali adwokaci: Zasztowt - Sukiennicka, Kowalski, Tajtel i Zilbersztejn.

Decyzja ogłoszona będzie w poniedziałek.

—::—::—

Zaspy śnieżne utrudniają komunikację
autobusową

WILNO. Gwałtowne i obfite opady śnieżne spowodowały, że komunikacja na poszczególnych linjach zamiejskich napotyka na znaczne trudności.

W związku z tem wczoraj wstrzymany został ruch na 2 linjach dalekobieżnych.

Sytuacja na kolei przedstawia się na ogół pomyślnie, a to dzięki zastosowaniu pługów odśnieżnych. Ponadto na odcinkach zagrożonych znajdują się pogotowia robotnicze.

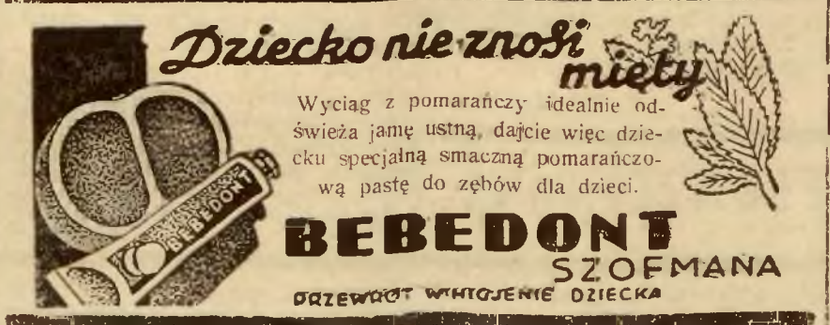

Aresztowanie nożownika
z ul. Wiłkomierskiej

WILNO. Wczoraj w nocy w czasie rewizji w miejscach podejrzanych policja zatrzymała drugiego sprawcę zajścia w lokalu Nar. - Socjalistów St. Dobrzeckiego, który od kilku dni ukrywał się.

Ranny Iwanow w czasie konfrontacji w szpitalu poznał w zatrzymanym tego, który rzucił się na niego z nożem.

TRAGICZNE WYŚCIGI NA JEZIORZE
13-letni chłopiec stratowany przez konie

WILNO. Na jeziorze Nawiato w Brasławiu grupa wyrostków urządziła wyścigi sań.

W czasie „zawodów" jeden ze ścigających się najechany został przez pędzące z tyłu sanie i stratowany przez konie.

Gdy wypadek zauważono, poszwankowanemu pośpieszono z pomocą i natychmiast przewieziono do przychodni.

Rannym okazał się 13-letni Albert Pietkun ze wsi Zwirble, pow. brasławskiego, który doznał nadwyrężenia podstawy czaszki i złamania ręki.

Stan jego jest b. ciężki.

BUNT ŻOŁĄDKA
ŁATWO UŚMIERZYĆ..
Niedomagania żołądkowe odbierają dobre samopoczucie, energję do pracy i wyczerpują organizm. Francuskie zioła The Chambard usuwają zaparcie. Cena torebki gr. 35.

WYPADEK AUTOBUSOWY.

WILNO. Wczoraj wieczorem na rogu Hetmańskiej i Końskiej wpadł pod autobus przechodzący w tym czasie przez jezdnię Wodnicki Stanisław, piekarz z zawodu.

Odniósł on ogólne obrażenia i został przewieziony do szpitala żydowskiego.

— **Okradzione mieszkanie.** Dnia 9 b. m. nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Pupko Zelika (Jasińskiego 11), skąd skradli garderobę męską i damską, ogólnej wartości 1.800 zł. Dochodzenie prowadzi się.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI LITWY.

WILNO. W dniu 16 lutego przypada rocznica niepodległości Litwy.

Litwini wileńscy organizują w tym dniu obchód.

AKADEMICKI KLUB DYSKUSYJNY.

WILNO. Na terenie U. S. B. powstała ostatnio nowa organizacja akademicka pod nazwą „Akademicki Klub Dyskusyjny". Inauguracja prac odbędzie się w dniu 10 b. m. w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego o godz. 18-ej

LIKWIDACJA AKCJI AGRONOMICZNEJ.

WILNO. Wileńska Izba Rolnicza wymówiła z dniem 1-go kwietnia pracę 3 agronomom, którzy byli opłacani ze subsydjów Funduszu Pracy.

Wymówienie to pozostaje w związku z odmową Funduszu udzielania dalszych świadczeń na wiejską akcję agronomiczną.

Wileńska Izba Rolnicza oraz urząd wojewódzki czynią usilne zabiegi o utrzymanie dotychczasowego stanu.

Agronomi ci byli zatrudnieni na terenie Głębokiego.

EKSPORT DO LITWY.

WILNO. Przez stację Raczki przeszedł onegdaj transport towarów polskich, przeważnie manufaktury, zakupionej przez eksporterów litewskich

KRONIKA WILEŃSKA.

NIEDZIELA
Dziś 10
Scholastyki
Jutro
Objaw. N.M.P.

Wschód słońca g. 6.58
Zachód słońca g. 4.08

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

z dnia 8 lutego 1935 r.

Ciśnienie średnie 767
Temperatura średnia 10.
Temperatura najwyższa — 6
Temperatura najniższa — 11.
Opad: 0,7
Wiatr: północny
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: pochmurno. Śnieg.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 10. 2.

Naogół chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i przelotnemi opadami śnieżnemi. W dalszym ciągu mroźno. Nocą mróz około 15 C., we dnie około 10 C. Słabe wiatry z północo-wschodu.

—::—::—

DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dużurują apteki: Kaca (Piłsudskiego 30), Jundziłła (Mickiewicza 33), Turgiela (Niemiecka 15) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

MIEJSKA

— **Zarząd Miejski w Wilnie powiadamia**, że budżet miasta zostanie wyłożony do przejrzenia od poniedziałku dnia 11 lutego r.b. codziennie od godz. 9 do 13-ej na przeciąg 7 dni. (Dominikańska 2) w Kancelarji Głównej Zarządu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Nowy zarząd Koła Związku Peowiaków.** W dniu 8. 2. r. b. ukonstytuował się zarząd Koła Wileńskiego Związku Peowiaków w następującym składzie: prezes — płk Eugenjusz Dobaczewski, wiceprezes ob. Stanisław Niekrasz, sekretarz mgr. Hanna Żebrowska, skarbnik ob. Józef Besarraba, kierowniczka Sekcji Pań ob. Kazimiera Jastrzębska, kierownik Bratniej Pomocy ob. Jan Antczak, jako zastępcy weszli do zarządu ob. ob. Jan Kęstowicz i Roman Charciarek.

— **Zebranie Sekcji Apologetycznej** Sodalicji Marjańskiej Akademików U. S. B. z referatem „Nowsze teorje o istocie ofiary Mszy św." odbędzie się **dziś, 10. 2. o godz. 15-ej** w lokalu Sodalicji (ul. Wielka 64).

— **„Czy możliwy jest koniec kryzysu światowego?"** Pod tym tytułem Jan Guttner (z Warszawy) wygłosi odczyt dziś w niedzielę o godzinie 4,30 po poł. w sali Konserwatorjum (Końska 1). Bilety w kasie Konserwatorjum od g. 11-ej rano.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zebranie ogólne Z. P. I. K. **odbędzie się we wtorek**, dnia 12 lutego b. r. punktualnie o godz. 7-ej wieczorem w sali Towarzystwa „Przezorność", ul. Mickiewicza 24.

Porządek dzienny:

1. Prof. dr. Andrzej Mycielski wygłosi referat dyskusyjny p. t. „Św. Tomasz z Akwinu, a ogólna nauka o prawie".

2. Aktualja — przegląd czasopism katolickich.

Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego** odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat doc. dr. Jana Adamusa p. t. Dyplomatyka a historja prawa (na marginesie prac Kętrzyńskiego i Mikuckiego). Wstęp wolny.

BALE I ZABAWY

— **Odwołanie balu.** K. Piłsudia z powodu żałoby w domu swego Filistra h. c. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odwołuje bal, który miał się odbyć w dniu 10 b. m.

Prezydjum K. Piłsudji.

— **Bal sportowy.** Grono organizatorów urządza na rzecz Związku Propagandy Turystycznej Wilna i Wileńszczyzny w dniu 10 lutego bal sportowy w salonach Izby Przemysłowo - Handlowej. Początek o godzinie 21-ej. Ceny biletów 3 zł., akadem. 2 zł. Stroje wieczorowe.

— **Zabawa taneczna.** Komitet Rodzicielski szkoły Nr. 3 im. Bol. Prusa urządza dnia 10 b.m. o godz. 20-ej w salonach Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 33 zabawę taneczną p. n. „Dancing - bridge" przy łaskawym udziale wybitnych sił artystycznych.

Wejście: dla pań 1 zł., dla panów 1 zł. 50 gr.

— **Dancing** Patronatu Więziennego w Wilnie odbędzie się w dn. 16 lutego b. r. w cukierni B. Sztralla, ul. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej. Całkowity dochód przeznacza się na dożywianie rodzin więźniów. Cena biletu 1 zł. 99 gr., akademicki 99 gr.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy J. Kulczyckiej. „Wiktorja i jej huzar".** Dziś, o godz. 8.15 ukaże się po raz 7-my pełna cudownych melodyj, efektowna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar", która zdobyła sobie zasłużnod powodzenie, dzięki koncertowej grze i wspaniałej wystawie.

— **Popołudniówka dzisiejsza w „Lutni".** Dziś o godz. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych ostatnia nowość, barwna op. Stacha i Petersburskiego „Kochanka z ekranu" z J. Kulczycką w roli głównej. Udział bierze cały zespół artystyczny, oraz zespoły baletowe. Ceny od 25 gr.

— **Dzisiejszy poranek symfoniczny w „Lutni".** Dziś o godz. 12.30 popoł. odbędzie się 8-my poranek symfoniczny. W wykonaniu interesującego i wartościowego programu bierze udział Wil. Orkiestra Symfoniczna [illegible]. Ceny minimalne od 25 gr.

— **Jutrzejsze widowisko propagandowe w „Lutni".** Jutrzejsze przedstawienie z cyklu propagandowych, wypełni melodyjna op. Kalmana „Fijołek z Montmartre" z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA**

— **Poranek.** Dziś w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 12-ej w poł. specjalny poranek dla młodzieży — **barwna i o** głębokiej treści sztuka w 5-ciu obrazach, z prologiem i epilogiem „Opowieść zimowa" — K. Dickensa, w układzie scenicznym St. Wysockiej. Ceny propagandowe. Wycieczki zbiorowe mają specjalne ulgi.

— **Popołudniówka!** — Dziś w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 4-ej — przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedja muzyczna w 3-ch aktach „Rozkoszna dziewczyna" w wykonaniu doskonale zgranego zespołu z N. Wilińską, M. Węgrzynem, Z. Stachowiczówną i J. Kersenem na czele. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8-ej** — Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu (cieszącą się dużem zainteresowaniem) — doskonałą sztukę — Bommarta p. t. „Ten, który wrócił".

Jutro, w poniedziałek dnia 11 bm., o godz. 8-ej wiecz. „Rozkoszna dziewczyna".

— **Reduta artystów.** W ostatnią sobotę karnawału odbędzie się w salonach kasyna garnizonowego Reduta artystyczna.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Młody las.
HELJOS Moskiewskie noce
REWJA — Blondynka czy brunetka.
CASINO — Hopla.
APOLLO — Imperatorowa.
OGNISKO — Zamarłe echo.
LUX — Prokurator Alicja Horn.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEJ. Zatruła się esencją octową Antonina Apasewiczówna (Filarecka 3) bezrobotna służąca. W stanie ciężkim została przewieziona do szpitala św. Jakoba. Apasewiczówna zostawiła list, w którym podaje, że podowem rozpaczliwego kroku jest brak pracy i choroba.

— **ZAJŚCIE W SZKOLE. W sobotę do Pogotowia Ratunkowego dostarczono 10-letniego Józefa Chrypto (Białostocka 8) z głęboką raną głowy. Według słów matki poszkodowanego chłopca, został on pobity przez woźną szkoły powszechnej Nr. 21 przy ul. Ostrobramskiej, za wrzucenie do pieca kilku kawałków węgla.**

— **OFIARY ŚLIZGAWICY. Wczoraj zanotowano w mieście 4 wypadki z przechodniami, którzy doznali obrażeń w czasie ślizgawicy.**

—::—::—

W CZASIE BÓJKI.

BRASŁAW. Grygorcewicz Franciszek, mieszkaniec wsi Lichacze, gm. rakowskiej, podczas bójki na tle porachunków osobistych odniósł ciężkie uszkodzenie ciała od Łukaszewiczgw Antoniego i Józefa, mieszkańców majątku Lichacze. Grygorcewicz znajduje się na kuracji w szpitalu w Wilejce.

—::—::—

ZACHOROWANIA ZAKAŹNE W MIEŚCIE.

WILNO. Miniony tydzień notuje następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospówka 1; tyfus plamisty 1; płonica 10 (w tem 1 zgon); błonica 5; róża 4; krztusiec 1; gruźlica 15 (zgonów 5); jaglica 2.

Ogółem chorowało 40 osób, w tem 8 zmarło.

Należy zaznaczyć, że statystyka ta nie obejmuje zachorowań na grypę. Jak przypuszczają lekarze, w Wilnie choruje obecnie około 1.000 osób. W większości jednak wypadków grypa ma lekki przebieg.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś.p. Zofji Kadenacowej 10 zł. na ubogich Konferencji VIII św. Wincentego a Paulo składają Wacława Walicka i Siostra Benedykta.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej pracownicy Państwowego Banku Rolnego Oddział w Pińsku, złożyli kwotę zł. 75 na bibljotekę im. Tomasza Zana w Wilnie.

**

Dzieci Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEŃ" przekazały uzyskane z przedstawienia w dniu Imienin Prezydenta zł. 10 (dziesięć) na biedne dzieci Komitetu dzielnicy „Ponary".

Kuncewiczowa Helena dla najbiedniejszych — zł. 5.

DOPÓKI ZAPAS STARCZY!

DLA PAŃ

KOSZULA dzienna z madap. przybr. motywem (norm. 2) 1.65
KOSZULA dzienna z nansuku przybr. ręczn. haftem (norm. 4.75) 3.85
KOSZULA nocna z mocnego madap. przybr. haftem (norm. 4.50) 3.45
KOSZULA dzienna z trykotu w najlepszym gatunku (norm. 5.80) 3.95
REFORMY jedwabne trykotowe ściągane gumą (norm. 4.25) 2.70
MOTYLKI jedwabne z trykotu w dobrym gatunku (wyjątkowa okazja (norm. 4.50) 2.95
BLUZKA z pięknego matowego trykotu jedw. w kolorach (norm. 12.80) 10.—
CHUSTECZKI białe i kolor. w dużym wyborze 6 **SZTUK OD** 0.75

DLA PANÓW

KOSZULA zefir. biała z 2 kołn. (norm. 8) 6.20
KOSZULA popel gładka w kol. białym, krem. i szarym z 2 kołn. (norm. 9.75) 7.60
KOSZULA popelinowa w paski w pięknym gat. z 2 kołn. (norm. 11) 8.80
KOSZULA pod mundur (t. zw. oficerska) z mocnego płótna 2.70
KOSZULA nocna z dobrego madap. fason otwarty i z kołnierz. 4.—
KALESONY długie z mocnej i ładnej dymki w paski (norm. 4.20) 3.20
PIŻAMA z pięknej popel. w pasy (norm. 15.50) 12.—
KOŁNIERZYKI sztywne wykładane w ładnym fasonie (norm. 90 gr.) 0.65
CHUSTECZKI białe i kolor. w dużym wyborze 6 sztuk od 1.—

DLA DOMU

PŁÓTNO wileńskie bardzo mocne sztuczko 17 metr. (norm. 13.—) 10.90
CHIFFON Extra b. dobry gat. na bieliznę sztuczka 17 m. (norm. 17) 13.—
PÓŁPŁÓTNO prześcieradłowe b. ładne i trwałe metr 1.45
ŚCIERKI lniane odpasowane w kolorową kratę sztuka 59x59 cm. (norm 1.20) 1.—
RĘCZNIKI lniane waflowe z frendzlą 40x40 cm. (norm. 2.50) 2.—
RĘCZNIKI kąpielowe w b. dużym wyborze gatunków od 0.60
PRZEŚCIERADŁA kąpielowe dziecięce b. praktyczne od 2.40
PŁASZCZE kąpielowe b ładne duże (norm. 11.50) 8.50
FIRANKI koronkowe ładny deseń z 3 części okno (norm. 10—) 7.80
KOPERTY z bardzo mocnego półpłótna oszyte koronką i z mereżką (norm. 8.—) 6.65

Wszystkie towary białe, bielizna, firanki i t. p. (poza okazjami) z ustępstwem 10 proc. — Prosimy o zwiedzenie sklepu i obejrzenie wystaw.

Ilustrowane katalogi wysyłamy na żądanie.

Bracia Jabłkowscy

wilno mickiewicza 18

Przy zamówieniu ponad 50 zł. nie liczymy kosztów przesyłki.

Czasy zmieniają się na lepsze

P. Wład. Wielhorski, były dziennikarz, obecny dyrektor Instytutu Naukowego, otrzymał na Uniw. Jagiellońskim stopień doktora nauk ekonomiczno rolniczych. Promocja jego (summa cum laude) odbyła się dnia 12 stycznia roku bieżącego.

Składając szczere powinszowania p. Władysławowi Wielhorskiemu z powodu ukończenia przez niego studjów uniwersyteckich, witamy tą promocję jako objaw dużej zmiany na lepsze w skostniałych stosunkach społecznych.

Oto Instytut Naukowo - Badawczy Europy Wschodniej, którego dyrektorem od lat kilku jest p. Władysław Wielhorski, jest placówką naukową „bardzo poważną", jak twierdzą jego członkowie, a szkoła nauk polityczn. przy tym Instytucie funkcjonująca, i zasilana promieniami wytwarzanej w nim wiedzy, została przez min. Jędrzejewicza zrównana w prawach z wyższemi zakładami naukowemi Rzeczypospolitej Polskiej, z Uniwersytetami i Politechnikami.

Dawniej by zostać dyrektorem tego rodzaju instytucji naukowej, trzeba było najpierw być doktorem, a teraz wpierw się jest dyrektorem, a potem doktorem.

Czasy zmieniają się na lepsze!

—»o«—

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MOSKIEWSKIE NOCE"

„HELIOS"

Wielekroć oglądaliśmy w filmach amerykańskich Rosję z czasów przedwojennych lub wojennych. Zawsze denerwująca bylа naiwność reżyserji, nieprawdopodobna dowolność inscenizacji i przysłowiowa blaga amerykańska. To, co pokazał nam Granowski w swym francuskim filmie jest mistrzowskie. — Trzeba czuć i rozumieć nastrój i koloryt stosunków rosyjskich, by nakręcić taki film. Ów kupiec pierwszej gildji, zwykły barysznik — dostawca o duszy prostej i twardej, ów oficer Ignatow, te różne typy szpiegowskie, zabawy i koncerty „na czerwony krzyż" i mięso armatnie w szpitalach — przecież tak było, widzieliśmy to na własne oczy. Na tem tle dramat, miłość nie dźwiedzia Briuchowa do anemicznej generałówny Nataszy i komplikacje z powodu kapitana Ignatowa.

Henry Baur i Richard Willm stworzyli kreacje wręcz znakomite i prawdziwe aż do zdumienia. Nic nie było w nich z Francuzów, każdy był tylko Rosjaninem. Niewątpliwie to zasługa talentu aktorskiego i dobrej reżyserji. Annabella jako Natasza jest jakaś niemrawa, brak jej czegoś, prawdopodobnie przekonania do roli.

Mocne wrażenie, jakie pozostawia film powiększyłoby się jeszcze bardziej, gdyby djalogi były rosyjskie. Trochę dziwnie brzmi w naszych uszach francuszczyzna Briuchowa. Nasuwa się tu uwaga, że racjonalne wykorzystanie dźwięków w filmie powinno uwzględniać każdorazowo taki język djalogów, jaki nasuwa dana sytuacja. Filmy fabularyczne o nieustalonem tle mogą być dubbingowane, ale takie jak „Moskiewskie noce" aż prosza o djalog we własnym języku.

Sławna orkiestra Rodego, pamiętna z „Romansów cygańskich" ma krótkie ale doskonałe wstawki. Całość filmu nieprzeciętna.

Dodatki, poza niezłym filmem propagandowym strzeleckich obozów pracy, niepierwszej świeżości.

Tad. C.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

TEATR NA POHULANCE

„BALLADYNA"

Słowackiego—w inscenizacji A. Kisielewicza i w wykonaniu młodzieży szkolnej

P. Aleksander Kisielewicz od szeregu lat prowadzi ciekawą i konsekwentną pracę wśród młodzieży szkolnej, zb żając ją do teatru, a przez teatr do literatury. Tyle już razy mieliśmy sposobność oglądania na scenie teatru na Pohulance sztuk, wykonanych siłami młodzieży szkolnej i zawsze, pomimo nieuniknione usterki, trzeba było stwierdzić wielką rzetelność w podejściu do sprawy teatru szkolnego (w ścisłem tego słowa znaczeniu) i konsekwencję w przeprowadzeniu pewnego programu.

Czy jako organizator szkolnych przedstawień w poszczególnych gimnazjach, czy w charakterze kierownika Teatru Międzyszkolnego, p. A. Kisielewicz starał się zespolić młodzież z różnych szkół i różnej narodowości w dążeniu do poznania i odczucia wielkich dzieł poetyckich, ujętych w formę dramatu. Wkładając ogrom pracy, aby zmontować przedstawienie teatralne w warunkach jak najtrudniejszych,. A. Kisielewicz zwykle usuwał się w cień, a ściślej: dopuszczał do głosu przedewszystkiem Kisielewicza - pedagoga, a dopiero później — Kisielewicza - reżysera, któremu niezawodnie ciasno jest w ramach amatorskiego teatru.

Dopiero w „Balladynie" A. Kisielewicz - reżyser porolgował sobie! Stało się to przedewszystkiem wskutek tego, że organizacją przedstawienia zajęło się gimn. żeńskie im. ks. Adama Czartoryskiego, którego dyrektorka, p. Janina Bohdanowiczówna tak życzliwie i serdecznie popiera wszystkie artystyczne poczynania młodzieży. Wypróbowana i niestrudzona organizatorka imprez artystycznych na terenie gimnarjum, p. Aurelja Bekierówna chętnie stanęła do pracy. Całość pracy została umiejętnie rozłożona na prawie dwa lata i włączona do poszczególnych przedmiotów szkolnej nauki. Pani Żyłkowa, jak zwykle, gorliwie i energicznie zajęła się stroną muzyczną przedstawienia.

W ten sposób reżyser miał pracę skoncentrowaną przedewszystkiem w jednej szkole; obsadę ról męskich ułatwiły gimnazja męskie im. A. Mickiewicza, im. J. Słowackiego i OO. Jezuitów. To pozwoliło p. A. Kisielewiczowi na większą swobodę ruchu w dziedzinie inscenizacyjnej.

I rzeczywiście: „Balladyna", wystawiona na Pohulance siłami młodzieży, jest ciekawa przedewszystkiem pod względem inscenizacyjnym. A. Kisielewicz niezawodnie miał za wzór do naśladowania L. Schillera, który wykazał zdumiewającą inwencję twórczą w koncepcji inscenizacyjnej „Dziadów" i „Snu nocy letniej".

Nie można było myśleć o schillerowskim rozmachu, ale to, co zrobił Kisielewicz w najmniej pomyślnych warunkach, zasługuje na wielką uwagę. Zapomocą znacznych (naogół nie budzących większych zastrzeżeń) skrótów w tekście, zapomocą zastosowania muzyki i śpiewu solowego i chóralnego, wziętego z „Goplany" Żeleńskiego, zapomocą wreszcie pomysłowych wstawek choreograficznych własnego układu, — stworzył A. Kisielewicz bardzo barwne, ciekawe widowisko, wydobywając przedewszystkiem pierwiastki poetyckie i bajkowe.

Miał szczęśliwą rękę: trafił w ton właściwy i dał widowisko nieprzeciętnej wartości. Przedewszystkiem było to widowisko dla młodzieży gimnazjalnej wszystkich klas. Dzieci z zaciekawieniem przyglądały się bajce na scenie, młodzież dojrzalsza poddawała się oddziaływaniu wielkiej poezji Słowackiego. Wykonanie postaci przez młodzież odznaczało się (tak i powinno być!) prymitywizmem, grano bez subtelnych cieniowań psychologicznych i deklamatorskich (wyjątek stanowiła Balladyna — p. B. Polakowiczówna, studentka konserwatorjum, na którą nasz teatr powinien zwrócić uwagę!), — ale właśnie ten prymitywizm postaci, odtworzonych z bezpośrednią, szczerą naiwnością, doskonale harmonizował z tłem bajki.

Usterki, nieraz bardzo znaczne, w dekoracjach, kostjumach, i wykonaniu scen zbiorowych, nie raziły zbytnio wskutek szczerego tonu zasadniczego, który był nadany widowisku. Z przyjemnością można było stwierdzić przejęcie się młodzieży należycie zrozumianemi rolami, całkiem poprawną, a nieraz piękną dykcję, i deklamację (tylko jeden młodzieniec „rąbał" wiersze), a wreszcie — mocną i życzliwą łączność widowni ze sceną.

Niektóre postaci zostały odtworzone szczególnie trafnie: milutki i wdzięczny był Skierka, żywy i wesoły Chochlik, ujmująca Alina, nieraz doprawdy kapitalny Grabiec; — ale słowo uznania należałoby się i Matce, i Filonowi, i Pustelnikowi, — a zresztą wszystkim młodym wykonawcom. jeżeli nie za całkiem dobrą grę, to za niewątpliwie dobre intencje, szlachetny wysiłek i szczere przejęcie się, aż do nieuniknionej w takich wypadkach tremy — włącznie!..

Taki wysiłek nie jest zmarnowany!

„Balladyna" w inscenizacji A. Kisielewicza powinnaby wywołać dyskusję przy omawianiu repertuaru Teatru Międzyszkolnego i Teatru Szkolnego, a nawet zasługuje na baczną uwagę Teatru Miejskiego.

Jest zjawiskiem ciekawem.

W. Charkiewicz.

WILNO, KTÓRE GINIE

Dworki na Antokolu

Zdawna już Antokol nęcił ludzi swem położeniem, zachęcając do budowania tutaj pałaców, dworów i dworków. Już w 17 wieku stanął na wzgórzach antokolskich pałac Sapiehów i Słuszków, a wzdłuż ulic rozsiadły się liczne dworki i dwory. Jeszcze w pierwszej połowie zeszłego stulecia było ich wiele, a Ignacy Chodźko w „Obrazach litewskich" opisywał je i malował toczące się tam zaciszne życie.

Stary dworek pp. Błażewiczów na Antokolu.

Dziś, pomniejsze dworki zaginęły, pochłonięte rozrastjącem się miastem i czasem. Można wszakże znaleźć jeszcze na Antokolu te typowe niegdyś domki z gankami i przylegającym ogrodem. Z większych zaś zachowały się dwa dotąd w pełni swego otoczenia i charakterystycznej architekturze.

Jeden — to drewniany o wysokim łamanym polskim dachu, krytym dachówką. Własność p. p. Błażewiczów. Do dziś stoi on otoczony staremi drzewami, w miejscu wyszukanym pod względem roztaczających się tam widoków. A jak tradycja przywiązana do tego dworu głosi powstał on gdzieś około 1790 roku. Wiek to piękny i dla budownictwa polskiego interesujący. Dom znajduje się w ogrodzie po lewej stronie ulicy Antokolskiej, nieco za kościołem św. Piotra.

Drugi murowany cokolwiek bliżej do miasta, przed kościołem. — to dworek należący obecnie do p. Marji Romerowej. Wzniesiony nad stokiem góry opadającej ku Wilji na wysokiem podmurowaniu, z gankiem o 4 kolumnach, pochodzi on, jak ze stylu należy wnioskować z początku zeszłego stulecia. Do tąd jeszcze urok pierwotnego otoczenia wiernie oddaje nastrój jaki tu ongiś panował, a nieuregulowane brzegi Wilji i rozrośnięte dookoła stare lipy i graby wymownie przekonywują o malowniczości położenia.

Warto więc oglądać te dwa zabytki szczególnie latem, kiedy toną w zieleni i dopóki ich naturalnego otoczenia nie dotknęły cyrkiel i linja nowoczesnej urbanizacji nieubłaganie dążącej w te piękne zakątki.

Jotha

OD LAT 35 W SŁUŻBIE DZIECKA - PUDER BEBE SZOFMANA

HERMAN LONDON. 2)

Mściciele

Harrington pokręcił głową.

— Nie, — odrzekł, patrząc w jej zagadkowe oczy, — zdaje mi się, że nie zaczęliśmy się nawet rozumieć!

— To pana wina! Mężczyźni są tacy niedomyślni.

Urwała i rzuciła okiem na dwie kupy popiołu, małą i dużą.

— Więc pan myśli, że tutaj został zamordowany Dawid Morland?

Sekretarz skamieniał. Na ustach pielęgniarki zastygł smutny uśmiech. Targała nerwowemi palcami pasek swego szlafroka.

— Boże! — krzyknął Harrington.— Kimże pani jest?

— Czy to nie wszystko jedno? Oboje chcemy dowiedzieć się: kto zabił Dawida Morlanda?

Bezwiednie zbliżył się do dziewczyny, wpatrując się w nią pytająco. Dopiero teraz zauważył, że ona drży ze wzruszenia.

— Czyż tak nie jest? — ciągnęła dalej. — Przecież pan chce wiedzieć, kto jest mordercą Morlanda? Prawda?

— Nie, — odpowiedział, po krótkiej pauzie, — to już wiem.

— Wie pan? Pan jest pewien? Pan znalazł dowód?

Harrington wahał się.

— Nie mam panu za złe tej ostrożności, — zaczęła znowu pielęgniarka, — pan przecież nic o mnie nie wie, prócz tego, że nazywam siebie Teresą Laniard i jestem pielęgniarką Mrs. March. Pan nie wie, czy jestem wrogiem, czy przyjacielem. Ostrożność nigdy nie zawadzi! Ale, niech pan mi wytłumaczy, jakiż byłby cel spędzania nocy wśród popiołów, gdyby panu sekretarzowi nie przyświecała nadzieja znalezienia.. jakichś ciekawych rzeczy!

— Tak, jakiż inny mógłby być cel? — powtórzył sucho Harrington.

Odwróciła głowę.

— Spróbujemy znaleźć wytłumacznie. Dawid Morland zniknął w marcu.. Zniknięcie to pozostało dotąd niewyjaśnione i tajemnicze. Mówiono, że udał się w daleką podróż i zginął w katastrofie.. Ale kilku wtajemniczonych wie, że to nieprawda. Wiedzą oni, że Morland miał dać policji bardzo ważne informacje, które spowodowałyby uwięzienie Krzysztofa Marcha. Istnieje też podejrzenie, że Morland był w tym domu w dniu swego zniknięcia.

Harington nie spuszczał oczu z mówiącej.

— Jak widzę, pani należy do tych wtajemniczonych! — rzekł, — Proszę, niech pani mówi dalej!

— Nie mam nic więcej do powiedzenia. Nikt nie wie nic napewno! Przyjaciele Morlanda podejrzewają, że został on podstępnie zwabiony i że nie wyszedł już stąd. Znamienem jest, że Morland zniknął w dwa dni przed terminem w którym miał wystąpić jako świadek przeciw Marchowi, w sprawie o oszustwo. Nie ma wątpliwości, że on zginął tu, w tym domu!

Teresa oglądnęła się niespokojnie. Głos jej drżał.

— Ja też nie mam wątpliwości, — przyznał Harrington. — Morland został bezczelnie zamordowany.

— Przez kogo?

— Przez szanownego gospodarza: Krzysztofa Marcha!

Dziewczyna pochyliła głowę; ze strachem szepnęła:

— Pan jest tego pewien? Czy to tylko przypuszczenie.

— Nikt inny nie był zaiteresowany w zgładzeniu Morlanda. Gdyby ten człowiek nie umarł, **March** siedziałby teraz w więzieniu.

— Wiem o tem—ja sam o tem myślałam. Ale to nie jest jeszcze dowodem Pan nie wie nic pewnego?

— Może i wiem, ale..

Urwał.

— Rozumiem. Nie chce mi pan zaufać! — Teraz patrzyła na niego szczerem otwartem spojrzeniem.

Wątpliwości sekretarza rozwiały się ostatecznie.

— Znalazłem coś niecoś, ale to zbyt przykre, żebym mógł opowiadać młodej pannie!

— Jestem siostrą miłosierdzia. — uśmiechnęła się blado Miss Laniard — często musimy mieć do czynienia z przykremi rzeczami!

— Tak, ale to.. Zresztą...— wzrok jego prześlizgnął się po kaloryferze, znajdującym się w kącie piwnicy. — Ciało Dawida Morlanda zostało spalone w tym piecu!

Teresa zadrżała i zbladła.

Harrington ciągnął dalej:

— Morderca nie rozumiał, że nawet w najsilniejszym ogniu nie uda mu się zniszczyć ciało całkowicie.

— Ach! Więc pan znalazł coś w popiele?

Skłonił głowę twierdzaco.

— Narazie tylko złoty ząb. Znalazłem go w zeszłym tygodniu. Ale nie skończyłem jeszcze poszukiwań. Teraz zresztą to już niema znaczenia, czy znajdę coś, czy nie. Złota koronka Morlanda będzie dostatecznym dowodem tego, że on zginął tutaj!

— Ale to nie dowodzi jeszcze, że zabójcą jest March!

— Nie — wycedził przez zaciśnięte zęby Harrington. — Ale ja tego dowiodę! Zobaczy pani, że wcześniej, czy później, March będzie ukarany za morderstwo!

W głosie sekretarza brzmiały nuty takiej nienawiści, że Teresa rzuciła mu pytające spojrzenie swych rozszerzonych oczu.

— Czy pan jest detektywem? Nie, to niemożliwe! Detektywi nie emocjonują się tak. Każda sprawa jest dla nich kwestją zarobku i rutyny. A pan mówi o tej sprawie tak, jak gdyby dotykała ona pana osobiście!

— Przypuśćmy, że tak jest! Ale nie chcę o tem mówić... Zresztą to panią nie zaiteresuje. A zresztą ich — urwał i zapytał nagle! — A pani? Czy pani jest detektywem?

— O, nie! roześmiała się cicho. — Ta sprawa interesuje mnie dlatego że.. Ale nie mówmy o tem również!

— Dobrze! — Harrington uśmiechnął się .— Nie będę wypytywać o pani tajemnice, ani zanudzać panią opowiadaniem swoich!

— Ale możemy pomagać sobie, — zaproponowała Teresa. Mamy cel wspólny. Jeśli, oczywiście, pan mi ufa!

— Ja ufam! A pani?

— Ja też. Więc jesteśmy sojusznikami?

Impulsywnie wyciągnęła rękę ,Harrington uścisnął ją mocno i zatrzymał chwilę w swej dłoni.

Wtem Harmigton odwrócił się: Teresa pochyliła głowę i wpatrywała się w ciemne schody. Usta jej drżały mocno.

— Co to? szepnęła.

Harrington wszedł ostrożnie na schody. Za chwilę wrócił.

— W starych domach słyszy się nocami, rozmaite hałasy, — zauważył, ale w głosie jego dźwięczał niepokój.

Nie był pewien, ale zdawało mu się że słyszał szelest kroków na górnych stopniach.

Czyżby ktoś podsłuchiwał ich rozmowę?

ROZDZIAŁ II — DZIWNY LIST

Człowiek, który przybrał nazwisko Leonarda Harringtona, siedział w małym pokoiku, przylegającym do gabinetu Marcha i czytał, w oczekiwaniu na dzwonek, przywołujący go do pracy.

Codziennie rano dzwonek ten rozlegał się punktualnie o dziesiątej. Krzysztof March był wielkim pedantem.

Sekretarza wprawiała często w zdumienie treść listów, które mu dyktował March. Była w nim mowa o wszystkiem, prócz interesów. Czasem był to tylko zbiór zdań, których sensu nie można było skleić. Jednak praca nie była uciążliwa.

Harrington nie rozumiał, poco właściwie March przyjął sekretarza? Cała korespondencja nie zajmowała więcej niż godzinę dziennie. Sekretarz podejrzewał, że rozległemi interesami Marcha kieruje jakaś zaufana osoba osobistość w New — Yorku, on sam zaś udaje tylko, że coś robi. W jakim celu odegrywał tę komedję, to stanowiło nierozstrzygniętą tajemnicę.

Chociaż obowiązki Harringtona były minimalne, nie mógł korzystać ze swobody, March żądał by sekretarz był pod ręką o każdej porze dnia i nocy. Nie pozwolonem mu było opuszczać na dłużej „Peakacze". Musiał więc zadowolnić się krótkiemi spacerami po ogrodzie i przejażdżkami samochodowemi do najbliższej wsi, dla oddania depeszy lub listu na pocztę. Zdawało się, że March bał się stracić na dłużej z oczu sekretarza. Ten zaś powoli dochodził do przekonania, że był zaangażowany nie w roli sekretarza, a dla ochrony swego chlebodawcy. Domysły te umacniały wyraźne oznaki strachu, które okazywał często March. Co wieczór gospodarz obchodził cały dom, oglądając zamki, przy drzwiach i okiennice, nie kładł się nigdy, zanim się nie przekonał że dom jest szczelnie zamknięty. Do drzwi jego sypialni przeprowadzony był dzwonek alarmowy, aby nikt nie mógł wejść niepostrzeżenie do pokoju. Czasem niepokój jego zamieniał się w istną manję prześladowczą. Z dniem każdym stawał się bardziej podejrzliwy i rozdrażniony. Domownicy cierpieli nie mało spowodu ciężkiego charakteru pana domu.

Harrington nie wątpił ,że March drży o swe życie.

(D. C. N.)

O niezwykłych fenomenach niebieskich nad Wilnem

PIORUNY W PORZE ZIMOWEJ

Przed tygodniem mniej więcej, zanotowała prasa wileńska niezwykłe w zimie zjawisko, oto gdzieś za Zakretem zaobserwowali przygodni obserwatorzy uderzenie pioruna: błyskawicę i grzmot!

W tymże czasie, bo w dniu 4 b.m. zaobserwowano podobne zjawisko tylko na większą skalę w Małopolsce Wschodniej. Mianowicie, jak donosiła prasa, nad powiatem przemyskim przeszła gwałtowna burza z piorunami, między innemi piorun uderzył we wsi Ostrowice, odległej o 3 kilometry od Przemyśla.

Pragnąc uzyskać bliższe informacje o naturze tego niezwykłego w porze zimowej fenomenu, zwróciliśmy się do jednego z pracowników miejscowego Obserwatorjum.

Wyjaśnił on nam, że wyładowania elektryczności w porze zimowej, są zjawiskiem najzupełniej analogicznem z piorunami w okresie letnim, należą jednak w tym okresie do zjawisk rzadko notowanych z tej racji, iż niska temperatura panująca przeważnie zimą nie sprzyja wytwarzaniu się większych ilości energji elektrycznej w otaczającej nas atmosferze.

Czasami jednak — bardzo rzadko — zwykłe w okresie chłodów warunki atmosferyczne ulegają pewnym zmianom, które umożliwiają wyładowania elektryczności na podobieństwo burz letnich.

ZORZA POLARNA NAD WILNEM

Korzystając ze sposobności, zasięgnęliśmy języka w innej jeszcze kwestji z zakresu niezwykłych fenomenów niebieskich, chodziło nam mianowicie o to czy w Wilnie możliwem jest obserwowanie, chociażby w drodze wyjątku tylko, zjawiska Zorzy Północnej?

Rozmówca nasz potwierdził, że w szerokości geograficznej, w której położone jest Wilno ,obserwowanie wspaniałego zjawiska Zorzy Północnej jest najzupełniej możliwe, na dowód czego przytoczył fakt 2-nego zaobserwowania przezeń podobnego zjawiska w Wilnie w ciągu kilku lat ostatnich. Były to zresztą dość słabe objawy w postaci pulsującej mgły świetlistej na północnej stronie nieba.

Wobec powyższych wynurzeń, opowiedzieliśmy naszemu rozmówcy o zjawisku, które mieliśmy okazję, najzupełniej przypadkowo zaobserwować przed kilku laty w Wilnie, a które, być może na skutek spóźnionej pory, przeszło całkiem niepostrzeżenie.

Mianowicie wracając około północy z kina, idąc Małą Pohulanką, zauważyliśmy nagle snopy różnobarwnych promieni, tworzących rodzaj kotary na północnej stronie nieba. Promienie te mieniły się i falowały, to przygasając, to znów wzmagając się na sile...

Była mroźna zimowa noc i spóźniona pora, to też ulica była całkiem bezludna i nie mogliśmy zwrócić niczyjej uwagi na osobliwe zjawisko, zato po powrocie do domu wywabiliśmy na dwór wszystkich domowników, którzy obserwowali z podziwem niezwykły fenomen...

Wobec tego, że na zacienionym i zasłoniętym domami podwórzu światło latarń ulicznych i powodowana przez nie łuna świetlista nie przeszkadzała obserwacji, szczegóły zjawiska były o wiele lepiej widoczne, niż na ulicy, przytem promieniowanie stało się jeszcze silniejsze!

Nad pierwszą kotarą promieni, utworzyła się druga — wyższa, przyczem poszczególne promienie czerwone, zielonkawe, błękitne sięgały niemal do zenitu!

Po godzinnej obserwacji promieniowanie zaczęło słabnąć i udaliśmy się na spoczynek.

Zapytany o opinję co do tego zjawiska, rozmówca nasz określił go jako wyjątkowo rzadkie, ze względu na jego nasilenie i wyrazistość, wystąpienie wspaniałego fenomenu natury — Zorzy Polarnej, właściwa istota, którego dotychczas jeszcze, mimo szeregu hipotez, nie została wyjaśniona przez uczonych.

„Przechodzeń"

Jak mają być zwracane pożyczki siewne

WILNO. Na podstawie zarządzeń Urzędu Wojewódzkiego wydziały powiatowe opracowały instrukcję dla gmin w sprawie zwrotów pożyczki siewnej. Pożyczka ma być zasadniczo spłacona w gotówce według cen, ustalonych jednolicie dla całego województwa. Relacja cen w stosunku do ziemiopłodów przedstawia się następująco: za 100 kg. owsa — 11 zł., jęczmienia — 11.50, ziemniaków — 2,40 zł., pszenicy — 14 zł., koniczyny czerwonej — 200 zł., szwedzkiej — 160 zł.—

Ceny te w stosunku do cen wiosennych 1934 rż. są niższe o 20 do 50 proc. Rolnicy nie mogący spłacać pożyczki w gotówce będą mogli zwracać ją w naturze po przerachowaniu nasion niezbożowych na jęczmiej, przestrzegając jednak, aby zboże zwracane było jakości pierwszorzędnej.

Pożyczka siewna ma być spłacona do dnia 15 marca rb.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z DNIA 9 LUTEGO.

DEWIZY

Belgja	123,54	123,97	123,23
Berlin	212,80	213,80	211,80
Gdańsk	172,84	173,27	172,41
Holandja	358,00	358,90	357,10
Londyn	25.96	26.09	25.83
Oslo	130.60	131,25	129,95
Kabel	5.32	5.35	5.29
Paryż	34.935	35.02	34.85
Praga	22,13	22,18	22,08
Stokholm	133,90	134,55	133,25
Szwajcarja	171,48	171,91	171,05
Włochy	45.07	45.19	45.95
Hiszpanja	72,45	72,81	72,09

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski	98	98.25	98.—
Lilpop		9.25	9.50
Starachowice			17.75

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana			47
Inwestycyjna			117.50
Inwestycyjna seryjna			(119.75)
Konwersyjna			68
Kolejowa			63.50
Dolarowa	78.75	78.88	78.75
Dolarówka			54.25
Stabilizacyjna	8		73.25 73
i drobne 73.50 73.38		i za setki	75
Listy ziemskie			55

Tendencja mocniejsze.

Jak uniknąć grypy?

1) Unikać podczas epidemji natłoczonych sal i pomieszczeń.

2) Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlących nam w twarz.

3) Nie oddychać ustami.

4) Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkiem odkażającym np. tabletki Paramint-Erbe.

5) Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.

6) Unikać przemoczenia nóg i zziębnięcia.

7) W razie odczuwania dreszczy, febry, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury itd. bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.

8) Przyjmować środki odpowiednie np. tabletki Togal, które zwalczają grypę i zapobiegają jej rozwojowi.

9) W razie powikłań i silnego napięcia choroby, wezwać lekarza.

Psychicznie chorzy

umieszczeni we wsiach w t. zw. Opiece Rodzinnej są spragnieni książek i bardzo proszą szanownych czytelników o łaskawe ofiarowywanie do ich bibljoteczki książek polskich, żydowskich i rosyjskich a także w językach zachodnio - europejskich. Pożądane są przeważnie książki o treści beletrystycznej, ale mogą być i naukowe.

Łaskawe dary należy dostarczać pod adresem: Wilno, Tatarska 2 m. 3 albo można zatelefonować w poniedziałki i piątki od 5 do 7-ej tel. 165, że książki są do odebrania —to się odbiorca po nie zgłosi.

NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

W Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest **według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy** (obecnie do 5 i pół proc.).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nietylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

W terenie i na torach

Kolarski bieg z przeszkodami

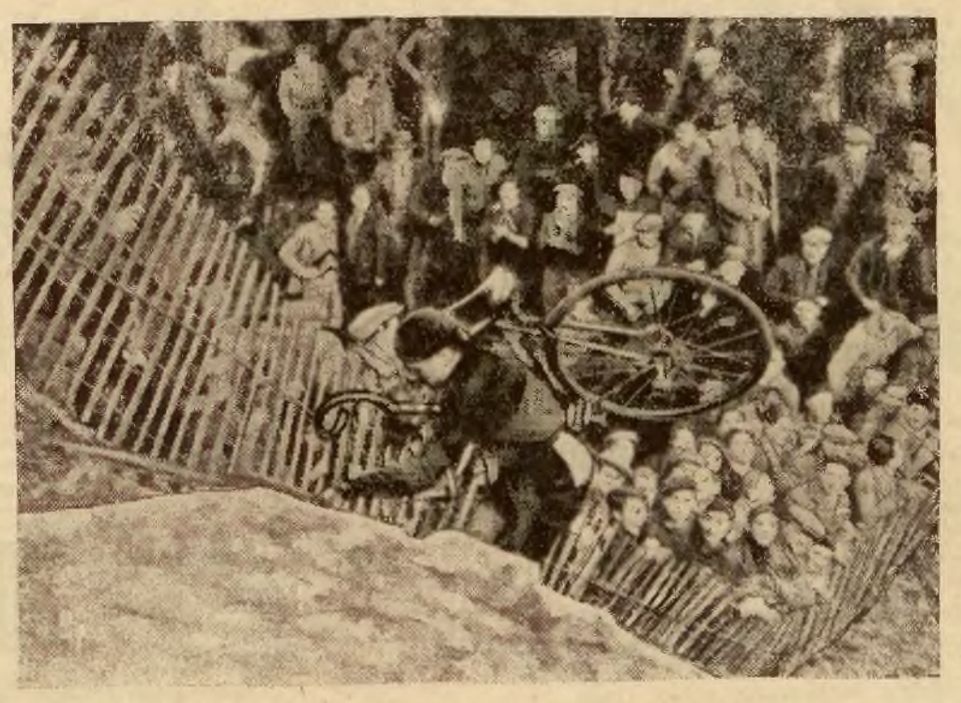

W Paryżu rozegrano kolarski bieg z przeszkodami.

Zawody konno - narciarskie na torze w Pośpieszce

W sobotę na torze wyścigowym w Pośpieszce rozpoczęły się zawody konno - narciarskie zorganizowane przez Brygadę Kawalerji w ramach Tygodnia Sportów Zimowych na Wileńszczyźnie.

Jest lekki mróz, mimo to na trybunach zebrało się sporo publiczności. Przy rozpalonem ognisku grzeje się orkiestra, a opodal „urzęduje" ad hoc zaimprowizowany bufet.

Program dnia rozpoczyna się konkursem hippicznym dla podoficerów. Startuje 20 koni. Tor ciężki, mimo to większość koni przebywa 10 przeszkód bez punktów karnych, co świadczy wymownie o przygotowaniu jeźdźców i koni.

Pierwsze miejsce zajmuje plut. Kowalski z 23 p. uł., drugie wachmistrz Dudka jego kolega pułkowy, a na trzeciem usadawia się plut. Radyko (4 p. uł.)

Następują biegi włókiem.

W pierwszym biegu dla podoficerów pierwsze miejsce zajmuje kpr. Kamiński. W drugim biegu rywalizują narciarze z AZS-u. Bieg wygrywa p. Niecіecki, drugie miejsce zajmuje p. Zawistowski.

W biegu oficerskim na starcie stają ppor. Nidziński, ppor. Jastrzębski i ppor Snarski. Na czoło od startu wysuwa się por. Snarski, który bieg pewnie prowadzi, za jeźdźcem por. Makowskim na wał „Wentyl" i pierwszy przybywa do mety.

W drugim biegu p.p. oficerów a czwartym skolei startowali rtm. Druhowino, por. Romanowski i por. Bohdanowicz. Zwyciężył por. Bohdanowicz za jeźdźcem ppor. Iwińskim na wał. „Tadeusz".

W trzecim i ostatnim biegu startowali rtm. Prosiński por. Kozicki, ppor. Kukiel Krajowski. Pierwsze miejsce zajął ppor. Krajewski.

Po każdym biegu zwycięzcy nagrody honorowe wręczał gen. M. Przewłocki. Sprężysta organizacja zawodów spoczywała w rękach mjr. dypl. Schaittera w skład komisji sędziowskiej, której przewodniczył gen. Przewłocki wchodzili płk. Chmielewski, płk. Kędzior i płk. Schweitzer.

PROGRAM ZAWODÓW

Dalszy ciąg zawodów odbędzie się dzisiaj, przyczem program dnia przewiduje następujące konkurencje: 1) konkurs oficerów 3 S.B.K. w dwóch serjach; p) bieg włókiem za jeźdźcem dla podoficerów 3 SBK; 3) bieg włókiem za jeźdźcem dla oficerów 3 SBK i garnizonu wileńskiego; 5) bieg włókiem za jeźdźcem dla oficerów 3 SBK i 6) bieg włókiem również dla oficerów 3 SBK. W biegach 4, 5 i 6 startuje po trzech zawodników.

Początek o godz. 13-ej Dojazd autobusami z placu Katedralnego. dn.

Slalom w Krynicy

KRYNICA. W piątek odbył się w Krynicy slalom. Warunki śniegowe dobre. Przygotowanie trasy dobre, jednak silny wiatr utrudniał nieco zawody.

Pierwsze miejsce zajął Gąsienica — Miesacz (Wisła Zakopane) w czasie — 2:27 sek., 2) Wowkonowicz (Wisła) — 2:47 sek., 3) Sumera (KKN) — 2:49 s., 4) Kowalski (Wisła) — 2:15 sek., 5) Słowik (Wisła) — 2:57 sek., 6) Łapanowski (KTH) — 3:06 sek.

Startowało 27 zawodników i 2 zawodniczki. Za nieprzepisową jazdę zdyskwalifikowano 4 zawodników i obie zawodniczki.

Mistrzostwa narciarskie Wilna

WILNO. Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa narciarskie Wilna biegiem otwartym na 16 klm. i biegiem 16 klm.

—::—

Konkurs skoków w Krynicy

KRYNICA. W sobotę odbyło się w Krynicy konkurs skoków narciarskich, w których startowało około 20 zawodników.

Na zawody przybył wiceminister Komunikacji. inż. Bobkowski.

Definitywne zgłoszenie polskich łyżwiarzy na mistrzostwa świata

Polski Zw. Łyżwiarski dokonał definitywnego zgłoszenia naszych zawodników na mistrzostwa świata w jeździe figurowej i szybkiej.

Na mistrzostwa świata w jeździe figurowej, które odbędą się w Budapeszcie w dniach 16 i 17 bm., zgłoszone zostały dwie pary: mistrzowska — Billorówna i Kowalski, oraz wicemistrzowska — Chachlewska — Theuer.

Pozatem w międzynarodowych zawodach, jakie odbędą się w tych samych dniach i miejscu na marginesie mistrzostw świata, zgłoszony został do konkurencji panów — junior Walter Grobert ze Śląska, a do konkurencji jumjorek — młodziutka czternastoletnia Szajbertówna.

Z zawodnikami wymienionymi jako kierownik ekspedycji pojedzie p. Władysław Kuchar ze Lwowa, który jednocześnie pełnić będzie rolę sędziego.

Pozatem — na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej zgłoszony został Janusz Kolbarczyk. Zawody odbędą się w Oślo, w terminie niespodziewanie przyśpieszonym, bo w dniach 16 i 17 bm., zamiast — jak do niedawna projektowano — 23 i 24 bm.

—«o»—

O mistrzostwo O. K. I w szermierce

W drugim dniu zawodów szermierczych o mistrzostwa oficerów i podoficerów O. K. I padły wyniki:

W szabli oficerów klasy drugiej — zwyciężył por. Beisz przed por. Jaesche i ppor. Wolańskim.

W szabli podoficerów klasy drugiej: 1) plut. Kuleczko, 2) plut. Sieroń, 3) plut. Gostyński.

W szpadzie podoficerów klasy I:— 1) plut. Taranda, 2) kapral Fokt, 3) sierż. Buczak.

W sobotę o godz. 16-ej dokończenie zawodów, a o godz. 18-ej — rozdanie nagród w sali Ośrodka W. F.

—::—::—

209 CMT. W SKOKU WZWYŻ.

N. YORK. W hali krytej New Yorku na zawodach lekkoatletycznych zawodnik amerykański Threadhill uzyskał fantastyczny wynik w skoku wzwyż,— mianowicie — 209 cmt. Skoczek jest murzynem.

Douglas Fairbanks przed nowem małżeństwem

Lady Ashley i bohater filmowy Douglas Fairbanks na ślizgawce w St. Moritz, gdzie mówią o przyszłem małżeństwie tych dwojga.

Niedzielne imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez jest następujący:

WARSZAWA

Na torze PZŁ o godz. 10-ej zakończenie mistrzostw Polski w jeździe szybkiej.

W parku szkolnym im. Sobieskiego finał hokejowych mistrzostw szkół średnich.

Na boisku Skry dwa mecze hokejowe mistrzostw klasy B.: Marymont — Sparta i Iskra — Gwiazda.

W gmachu Y. M. C. A. o godz 19-ej zakończenie bokserskich mistrzostw klasy B.

W gmachu ośrodka W. F. o godz 10-ej początek wielkiego turnieju gier sportowych z udziałem 150 drużyn.

W lokalu Z. Z. zakończenie walnego zebrania PZLA.

W lokalu Skry o 10-ej walne zebranie klubu.

W Kasynie Garnizonowem o g. 10.30 walne zebranie Warszawianki.

W lokalu K. S. „Orkan" o godz. 11-ej walne zebranie Klubu.

W lokalu Warszawskiego Związku Tenisa Stołowego doroczne walne zebranie członków.

NA PROWINCJI

W Poznaniu mecz bokserski o puhar Środkowej Europy Polska — Węgry.

We Lwowie mecze hokejowe i otwarcie skoczni narciarskiej w Brzuchowicach.

W Krakowie ogólnopolskie zawody pływackie, mecz bokserski Hasmonea— Wisła, i mecz zapaśniczy Legja — Wisła.

W Łodzi mecz bokserski IKP —Zjednoczone.

W Katowicach mistrzostwa Polski w jeździe figurowej.

W Krynicy pierwszy dzień saneczkarskich mistrzostw Europy i międzynarodowego turnieju hokejowego.

W Wilnie zakończenie propagandowego tygodnia sportów zimowych i narciarskich mistrzostw Wilna.

ZAGRANICĄ

W Smokowcu biegi zjazdowe o wielką nagrodę Czechosłowacji z udziałem Polaków.

W Londynie dalszy ciąg mistrzostw ping - pongowych świata.

W St. Moritz zakończenie akademickich mistrzostw świata.

W Wiedniu zakończenie mistrzostw świata w jeździe figurowej pań.

—::—::—

U nas i gdzieindziej

PARYŻ. W Paryżu obradował zarząd Międzynarodowego Związku Kolarskiego. Z powziętych uchwał należy podnieść następujące:

1) na wniosek włoski — wyłoniono specjalną komisję, która zajmie się sprawą podziału liczby głosów dla każdego państwa na kongresach Federacji Międzynarodowej,

2) Tegoroczne mistrzostwa świata odbędą się w Brukseli. Mistrzostwa świata na rok 1936 powierzono Szwajcarji, na rok 1937 — Danji.

Godzi się nadmienić, że w tegorocznych mistrzostwach szosowych na dystans biegu dla zawodowców wynosić będzie 216 klm., dla amatorów zaś — 162 klm.

* * *

PRAGA. W tegorocznych zawodach narciarskich o mistrzostwo FIS, które odbędą się w Szczyrbskiem Pleso w Czechosłowacji, wezmą udział zawodnicy 16 państw.

Bieg sztafetowy 4x100 klm., zgromadzi drużyny 12 państw: Węgier Austrji, Czechosłowacji, Finlandji, Łotwy, Jugosławji, Rumunji, Szwecji Norwegji, Polski, Niemiec, Francji.

* * *

BUDAPESZT. W dniach 16 i 17 bm. odbędą się w Budapeszcie zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej panów i parami o mistrzostwo świata, w których jak donosiliśmy — startować będą również Polacy.

* * *

ZURYCH. W mistrzowstwach narciarskich Szwajcarji tytuły mistrzowskie zdobyli:

W skokach — Kaufmann. W kombinacji — Norweg Guttornsen. W biegu na 17 klm. zwyciężył Chaux de Fonds w czasie 1:39:39,8 sek. W biegu zjazdowym na dystansie 6 klm. z różnicą wzniesień — 1000 mtr. zwyciężył Fritz Steuri w czasie 6:30.

* * *

WIEDEŃ. Narciarskim mistrzem Austrji w kombinacji został Hauser z Salzburga, mając notę 284,77 pkt. — kombinacja alpejska: slalom i bieg zjazdowy).

W otwartym konkursie skoków — pierwsze miejsce zajął Krallinger mając najdłuższy skok 54 mtr.

Na 18 klm. zwyciężył Hugo Estrein w czasie 1:41:06 sek.

Siła i zdrowie.

oraz harmonijny rozwój organizmu dziecka zależne są między innemi od racjonalnego, jak i w miarę obfitego odżywienia. Szczególnie w najmłodszych latach nieodzownem jest danie ustrojowi większej ilości witamin A i D. W tym względzie Norweski Tran Leczniczy oddaje doskonałe usługi, jako bogate źródło naturalnych witamin. Dzięki tym własnościom, Norweski Tran Leczniczy uodparnia organizm dziecka i zapobiega krzywicy. Nowoczesna wiedza lekarska ocenia wysoko walory Norweskiego Tranu Leczniczego i uznała go jako doskonały środek wzmacniający i odżywczy.

NORWESKI TRAN LECZNICZY
najbogatsze źródło naturalnych witamin.

Nie wolno czekać aż będzie zapóźno

Pani wierzy w siłę swej młodości i lekkomyślnie używa szkodliwych kosmetyków. Zły puder rozszerza pory skóry i przyspiesza jej więdnięcie. Lecz łatwo może Pani osiągnąć piękny mat skóry nietylko jej nie niszcząc lecz zachowując jej urok świeżości. Niezastąpiony puder ABARID nie zawiera metalicznych domieszek, natomiast jest sporządzony ze sproszkowanych cząstek cebulek lilji białej. Dzięki temu jest idealną odżywką dla skóry do której niedostrzegalnie przylega

PUDER **ABARID** PERFECTION

PAN Dziś początek o godz. 12-ej. PREMJERA.
Potężna epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia

„MŁODY LAS"

w/g J. A. Hertza, reż. Józef Lejtes. — Piękna i wzruszająca opowieść miłosna — świetlana karta bohaterstwa młodzieży polskiej. — Udział bierze kwiat aktorstwa polskiego: **Bogda, Brodzisz, Samborski, Stępowski, Cybulski, Walter, Jaracz, Zacharewicz, Trabszo, Turkow, Znicz, Balcerkiewiczówna, Bednarczyk, Halska i in.** Wspaniały nadprogram.
Bil. honor. i bezpł. bezwzgl. nieważne. Sala dobrze ogrzana.

CASINO Dziś pocz. o 2 ej. Dziś premjera! Najnowszy film p. t. **„HOPLA"** w rol. gł. **Clara Bow** Popularna gwiazda i największa uwodzicielka ekranu!
Erotyka! Pikanterja! Reżyserja znakomitego Franka Lloyda—twórcy „Kawalkady"
Nadprogram: Aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę o g. 2 e.
Wkrótce: Niezamowity i tajemniczy film p. t. „ZEMSTA PANA X"

HELIOS GIGANTYCZNY FILM. Czołowy Film prod. 1935 r.
MOSKIEWSKIE NOCE
Reż. twórca SOWCKIEGO ekranu i sceny A. GRANOWSKI W rol. gł. Harry BAURR i ANNABELLA.
Słynna kapela cygańska ALFREDA RODE (pamiętna z f. „Romanse Cygańskie". **Chór rosyjski** pod dyr. **Dmitrlewicza.**
Najnowszy tyg. Paramountu. Dziś początek o g 2-ej.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. VIII.
Blondynka czy brunetka
Wesoła podróż rewjowa w II cz. 19 obrazach z udziałem nowozaangażowanego humorysty **Jerzego Darskiego**, oraz cały zespół.
Szczegółowy program w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 5.30 i 8-ej.
W niedzielę i święta 3 przedstawienia o g. 4, 6.30 i 9.

APOLLO Mickiewicza 22 (dawn. „Roxy") CENY POPULARNE. Dziś początek o g. 2-ej. Dziś premjera! **MARLENA DIETRICH** w arcyfilmie z życia Carskiej Rosji p. t.
„IMPERATOROWA"
Reżyserja Józefa Sternberga. Muzyka Czajkowskiego i Mendelsohna. Nadprogram: Dodatki. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. W sobotę i niedzielę od 2-ej.

Programy radjowe

WILNO.

Niedziela, dnia 10. 2. 1935 r.

9,00 Transmisja z Gdyni i Warszawy, program. 10,00 Transm. z Warszawy i Gdyni. 11,57 Sygnał czasu, kom. meteor. 12,05 R. Węckowicz „Azot jest motorem rolnictwa". 12,15 Transmisja z Warszawy i Torunia. 14,00 Godzina życzeń. 15,00 Transmisja z Warszawy. 15,25 Audycja dla wszystkich. 16,00 Transmisja z Torunia. 16,45 Opowiadanie inż. Gurzmana dla dzieci: „Przygody na wyspie Niedźwiedziej". 17,00 Transmisja z Warszawy i Gdyni. 19,45 Program na poniedziałek. 19.50 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 21,45 Audycja poetycka: „Drugi bunt romantyków". 22,15 Transmisja z Gdyni i Warszawy.

WARSZAWA.

Poniedziałek, dnia 11. 2. 1935 r.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Koncert popularny. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Utwory charakterystyczne z płyt. 15,45 „Godzina starych tańców" — koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana. 16,45 Lekcja języka niemieckiego — poprowadzi prof. dr. Z. Żygulski. (Tr. ze Lwowa). 17,00 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 17,25 „Skrzynka pocztowa" — koresp. bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17,35 Arje operowe w wyk. A. Bielakowa. 17,50 „O rajskich ptakach i o ich budowie" — pogadanka — wygł. dr. Wit Chejfec. 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — koresp. bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 18,10 Przegląd filmowy. 18,15 Orkiestra Odeon pod dyr. J. Gerta — płyty. 18,45 Obrazek dla dzieci p. t. „Śmiał się chlebuś, śmiał..." pióra Ewy Zarembiny. 19,00 Audycja strzelecka. 19,25 Chwilka społeczna. 19,30 „Warszawa przed półwiekiem w anegdocie Prusa" — wygł. red. St. Dzikowski. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert. 21,45 Odczyt z cyklu „Dziwy ciała ludzkiego" p. t. „Narządy i ich struktura" — wygł. dr. Piotr Słonimski. 22,15 Muzyka tan.

—::—::—

WYPADKI ULICZNE

WILNO. Na rogu W. Pohulanki i Słowackiego, trafiła pod wóz ciężarowy 52-letnia Marja Słodudzowska (Dobrej Rady 21) woźna szkoły powszechnej nr. 30, która doznała złamania kilku żeber.

Na ul. Św. Jańskiej wpadł pod dorożkę 62 letni Lew Jakobsow (Św. Jańska 8). Uległ on złamaniu ręki.

Obu poszwankowanych odwieziono do szpitala żydowskiego.

I X O L idealny połysk do paznokci 1.25 zł.

Światowej sławy
ORIENT HENNA SZAMPON
farbuje i modernizuje włosy przez zwykłe mycia — 10 odcieni. — Pod gwarancją nieszkodliwy. — Wszędzie do nabycia.
1 paczka 1.75 zł.
Gdzie niema, proszę nadesłać gotówkę, wysyłka odwrotna.
FR. BOGACZ, Bydgoszcz,
Dworcowa 14.

MAJA płyn do trwałego farbowania brwii rzęs 5 zł. wystarczy na 30 farbowań.

Fachowość

jest cenną zaletą, lecz w dzisiejszych czasach nawet wybitny fachowiec musi przez wiele lat ciężko pracować, aby zdobyć to co za jednym zamachem może mu dać pełna szansa gra na loterji. Pod warunkiem jednak, że los nabędzie w znanej kolekturze A. Wolańskiej

Ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się dnia 19 lutego r. b.

ZWIĄZANA ZE SZCZĘŚCIEM
KOLEKTURA
A. WOLAŃSKA
WILNO, WIELKA 6.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. 145.461.
Cena: cały los zł. 40, 1/4 zł. 10.

Nowootworzona Cukiernia „JUGOSŁAWJA"
Mickiewicza 6, tel. 21-46
poleca wyborowe chałwy rozmaitych gatunków i różne słodycze wschodnie.
MACEDOŃSKA BUZA. Kawa, herbata i inne napoje. Ceny niskie Towar pierwszorzędny.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA

MLECZARNIA PRODUCENTÓW MLEKA
Sp. z o. o. w Wilnie, ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22
poleca **gwarantowane MLEKO butelkowane**
Higieniczne warunki w oborach dostawców, wysoka zawartość tłuszczu, wolne od tuberkul.
Dostawa obsamentowa do mieszkań, urzędów, szkół i t. p.
Żądać we wszystkich mleczarniach i sklepach spożywczych.
Wyborowa Śmietana, Śmietanka, masło, sery białe własnego wyrobu.
Do nabycia w sklepie własnym przy ul. Piłsudskiego 13.
ZASTĘPSTWA (hurt.): **ul. Stara 1,** Rylówna, Mleczarnia, **ul. Kalwaryjska 14**—dawn. K. K. O., **ul. Antokolska 21,** „Tuikulanka" — Mleczarnia, **ul. Zarzeczna 26** Dawidowiczowa—Mleczarnia, **ul. Lagjonowa 26** Kasperowicz **oraz we wszystkich sklepach śródmieścia.**

Lekarze

Doktór BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—8.

Doktór GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro Tel. 18-66.

Doktór M. Hauryłkiewiczowa
Operacje kosmetyczne, choroby skóry, leczenie włosów. Ordynuje: Warszawa Szopena 18.

Doktór M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
SZOPENA 3. TEL. 20-74.
Przyjmuje: 8—1 i 4—8.

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8.

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—7. Ul. Wileńska 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

MASZYNĘ do pisania kupię okazyjnie niedrogo. Oferty z warunkami sub „Portable".

MEBLE biurowe pierwszorzędne natychmiast kupię. Oferty sub „okazyjnie".

PIANINO i fortepian prawie nowe okazyjnie bardzo tanio do sprzedania, ul. Biskupia 6 m. 2.

SPRZEDAM albo zamienię na domek lub folwark, względnie wydzierżawię, dwa nowoczesne mieszkania ze wszystkiemi wygodami w domu spółdzielczym Mostowa 3 a m. 28.

SPRZEDAM biurko, nadające się dla urzędu; łóżko szerokie z materacem sprężynowym; książki różnej treści, przeważnie w jęz. rosyjskim i inne drobiazgi. Oglądać do godz. 5— ul. Piłsudskiego 6 m. 8 (z pod bramy).

SPRZEDAJE SIĘ dywan perski, minjatury, stary obraz i inne antyki.— Witoldowa 55-b m. 6.

SPRZEDAJE SIĘ dom murowany w dobrym stanie. ul. Wiwulskiego nr. 29.

SPRZEDAJĄ się młode, rasowe jamniki 3-miesięczne. Mostowa 15 m. 8.

Wielka 9 m. 4, wejście z bramy. 1 [illegible]
Tylko kilka dni! Antykwariat Nawkowy
kilka złotych
za bezcenie! od 20 gr. zawiast
Okazja! 5000 wysoko- książek
wartych

OKAZYJNIE do sprzedania stylowy pokój stołowy z czerwonego dębu, obrazy i gobeliny. Montwiłłowska 10—2 (dom narożny)

ZAMIENIĘ folwark 20 ha w pobliżu Chełmna (Pomorze) na odpowiedni objekt w Wileńszczyźnie. Oferty sub „Równowaga".

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny i ciepły, ul. Dąbrowskiego 7 m. 4

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pok. dla samotnego. Ciepłe, suche z przedpokojem. Tartaki. 23-a m. 1.

DO WYNAJĘCIA duży pokój ze wszystkiemi wygodami i telefonem.— Oglądać od 2— 5 po poł. Mostowa 3-a m. 18, tel. 21-35.

DO WYNAJĘCIA: mieszkanie 5-pokojowe, słoneczne, suche, ze wszelkiemi wygodami, świeżo eleganeko odremontowane z ogródkiem — Artyleryjska nr. 8. (blisko centrum). Dozorca pokaże.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

MIESZKANIE trzechpokojowe do wynajęcia: fortepian, inne rzeczy do sprzedania. J. Jasińskiego 7—4.

POKÓJ samotnemu, ze wszelkiemi wygodami, Mickiewicza 62-a m. 6, dowiedzieć się od 2 do 4

1 LUB 2 pokoje do wynajęcia ze wszelkiemi wygodami. Montwiłłowska 10—2 (dom narożny).

Nauka

KOREPETYCJE ze wszystkich przedmiotów, pomoc w nauce, uzupełnianie braków. Wiwulskiego 4 — 6 w godz. 11 — 13.

MATEMATYK dyplomowany nauczy matematyki, fizyki, oraz przygotowuje do matury z gwarancją. Dzielna 23 — 1.

FRANCUSKIEGO i ANGIELSKIEGO konwersacja, literatura, korespondencja (handlowa, bankowa), i tłumaczenie. Nauczanie szybkie i gruntowne. Akcent pierwszorzędny.— 12—14. S-to Jańska 11 m. 10.

PORADNIA NAUKOWA — specjalność matematyka i fizyka w zakresie średnim i wyższym. Lekcje systematyczne i doraźne —pojedyńczo lub zbiorowo. Godziny przyjęć od 14 do 21. Ul. Wileńska 37 m. 3.

LEÇONS de français, conversation, grammaire — par Licenciée de l'Université de Paris. Pour les étudiants prix reduit. Wileńska 14 — 7 tel 16—42.

Poszukują pracy

BIURO Pośrednictwa Pracy dla Absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej Stow. „Służba Obywatelska w Wilnie poszukuje ogrodniczek, nauczycielek gospodarstwa domowego, ochroniarek, wychowawczyń do małych dzieci oraz nauczycielek.

Poleca: pielęgniarki położne, nauczycielki, maszynistki, buchalterki, wychowawczynie i ekspedjentki sklepowe.

LEŚNICZY lat 32 żonaty, długoletnia praktyka, energiczny, sumienny, dobre świadectwa, skromne wymagania — szuka posady od zaraz lub od kwietnia. Łaskawe oferty pod „Leśniczy".

LEŚNICZY — rolnik, kawaler lat 28 wyzn. rzymsko - katolickiego. Zamiłowany hodowca, dobry strzelec z ukończoną szkołą średnią, leśniczą oraz dobremi świadectwami poszukuje posady od zaraz lub też od 1 - IV 35 r. — Oferty pod „Strzelec".

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedjentki. Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się na szyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa" dla H. G

PO WOJSKU szofer kawaler, poszukuje posady. Łaskawe oferty dla „Jana P.".

Praca zaofiarow.

GOSPODYNI - EKONOMKA potrzebna do folwarku tylko energiczna z dobrą rekomendacją. Zwracać się: — Wilno, ul. Wileńska 23. Łokuciewski.

OCHMISTRZYNI wykwalifikowanej poszukuję do majątku — potrzebna znajomość kuchni, wyrobu wędlin i masła, oraz chowu nierogacizny i drobiu. Oferty odpisy świadectw: maj. Weresków p. Nowogródek skrz. 10. Brochocka.

URZĘDNIK administracyjny otrzyma posadę za pożyczenie 6000 zł. zabezpieczonych hipotecznie. Oferty sub „Prowincja" do Administracji.

Różne

Kawa mrożona, Płomyczek, Chińczyk (sztuka 5 gr.) to są ostatnie szlagiery fabryki czekolady „FORTUNA" Wilno, Metropolitalna 5, tel. 1919.

POŻYCZKI na zastaw lub hipotekę poszukuja przedsiębiorstwo budowlane. Oferty pod „5000" nadsyłać proszę do Adm.

DYPLOMY zagraniczne, legalne. — Studja drogą korespondencyjną. Różne dziedziny. Informacje: Warszawa Frenkiel — Śliska 10.

Sporządzam BILANSE, zakładam i prowadzę książkowość wszelkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Wileńska 3 m. 3.

TAPCZANY —ŁÓŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef Gabała, Niemiecka 2.

UWADZE PAŃ Broszura „Radykalne odmłodzenie twarzy" dr. Hauryłkiewiczowej. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z Władysław Bodak